Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 357 Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 22 grudnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Przejściowy gabinet w Jugosławji

Udział Radykalnej Opozycji Serbskiej w rządzie?

BIAŁOGRÓD, 21.12 (PAT). Rozmowy Jewticza z przedstawicielami opozycji, prowadzone w dniu wczorajszym nie dały dotychczas rezultatów, pomimo zapewnień ze strony czynników urzędowych, że do wieczora rząd koncentracji narodowej będzie utworzony.

Rozmowy te rozbijały się głównie o warunek opozycji, która domagała się zmiany ordynacji wyborczej i zwołania nowej Skupczyny.

Dziś od rana min. Jewticz, prowadząc w dalszym ciągu rozmowy z przedstawicielami opozycji, doszedł z nimi do pewnego porozumienia nie tyle zasadniczego, ile czysto formalnego.

Opozycja nie chcąc i niemogąc przedłużać przesilenia, które trwa już od 3 dni, zgodziła się desygnować pewnych ludzi do gabinetu przejściowego, kontynuując pertraktacje zasadnicze.

Gabinet taki, którego lista jest już gotowa, byłby bardzo krótkotrwały. Stanowisko premjera i teki spraw zagranicznych zatrzymałby Jewticz, sprawy wojskowe, gen. Živkowicz, finanse Stojanowicz, b. Ban Serajewa Velja Popowicz objąłby ministerstwo spraw wewnętrznych.

Jak zapewniają w kołach urzędowych, dekret nominacyjny ma być podpisany w ciągu najbliższych godzin. Z drugiej strony jednak w kołach dziennikarskich obiega, pogłosła, że w łonie regencji istnieje rozbieżność zdań, co do przedłożonej listy. Z tego powodu — jak twierdzą — mogą zajść tego rodzaju komplikacje, że Jewticz byłby zmuszony zrezygnować z powierzonej mu misji.

Wyjazd min. Becka zagranicę

Minister Spra. Zagr. płk. Beck wyjechał wczoraj wieczorem wraz z małżonką zagranicę, na krótki urlop wypoczynkowy. W dniu dzisiejszym rano min. Beck, przejechał bez zatrzymania się przez Berlin, udając się do Kopenhagi, gdzie bawić będzie prywatnie jako gość posła Sokolnickiego.

NASZE ABC

Jaki cel?

W jednym z dzienników warszawskich ukazała się dziś wiadomość o nałożeniu sekwestru na elektrownię warszawską pod czteroszpaltowym i wykrzyknikiem zakończonym tytułem: koniec francuskiego zdzierstwa!

Nie chodzi nam o elektrownię warszawską. Grzechami jej zajęły się sądy. Powstaje jednak pytanie, jaki cel i sens mają w prasie polskiej takie uogólnienia, jak przytoczony powyżej tytuł.

Powiedzmy otwarcie: Mieliśmy w Polsce wiele smutnych doświadczeń z kapitałami albo kapitalistami francuskimi, względnie z takimi, którzy podszywali się pod miano Francuzów. Czy jednak sama Francja nie musi walczyć w swojem, wewnętrznem życiu gospodarczem z metodami wyzysku i eksploatatorstwa, stosowanemi przez nieuczciwe jednostki, kliki i klasy? I czy z drugiej strony my, Polacy nie mamy u siebie swoich, własnych, rodzimych wyzyskiwaczy, eksploatatorów?

Zdzierstwo, nie jest ani „francuskie“, ani „polskie“, jest międzynarodowe, taksamo, jak szereg innych nadużyć i zbrodni. Przed laty falę słusznego oburzenia wywołał w Polsce nietakt kilku francuskich dzienników, rozpisujących się szeroko o „pladze polskiego bandytyzmu“. Dziś za „polski bandytyzm“ płacimy „francuskiem zdzierstwem“.

Trzeba sobie powiedzieć, że tą drogą daleko nie zajdziemy. Ani z jednej, ani z drugiej strony. Pierwszym warunkiem przyjaźni jest wzajemny szacunek i obowiązek salwowania godności przyjaciela, tak jak swej własnej.

Może ktoś zauważyć, że sprawa jest drobna i że autor niefortunnego tytułu nie miał zamiaru uogólniać zarzutu „zdzierstwa“. Zapewne! Sprawa jest drobna, uogólnienie z pewnością mimowolne, ale trzeba sobie zdać sprawę, że w dzisiejszej sytuacji mimowolne nawet i drobne ale głośno wyrażone ukłucia mogą mieć większe znaczenie, niż nieujawnione najlepsze zamiary.

Nie chcemy zamykać oczu na żadne błędy i przewinienia francuskie wobec Polski. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że w interesie przyjaźni między obu narodami leży, aby wszelkie sprawy sporne były wyjaśnione z jaknajwiększą otwartością. Co innego jednak otwartość, a co innego brak miary i fałszywe uogólnienia. I co innego naród francuski, a co innego pojedyńczy Francuzi, przedsiębiorstwa francuskie i nawet poszczególne rządy francuskie.

Omawiając słuszną inicjatywę gen. Góreckiego podkreśliliśmy z naciskiem, że głównym warunkiem jej szczęśliwego zrealizowania jest najściślejsze przestrzeganie przez obie strony zasady izolowania spraw spornych i wystrzegania się fałszywych uogólnień. Sprawa którą dziś poruszyliśmy jest jaskrawym przykładem najczęściej z obu stron popełnianego błędu fałszywego generalizowania. Takie właśnie błędy najbardziej utrudniają usunięcie nieporozumień między przyjaciółmi.

S. S.

4 miljony długów M. hr. Potockiego

Prośba o zastosowawanie moratorjum rolniczego do lipca 1936 r.

W Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego zapadł wyrok w sprawie o powództwo wekslowe bar. Taube, skierowane przeciw hr. Maurycemu Potockiemu o należność wekslową w sumie 1.580.000 zł.

Sąd uznał należność jednego z wekslów na sumę 700.000 zł., natomiast powstrzymał się z wydaniem decyzji, co do weksla drugiego na sumę 880.000 zł., odkładając rozstrzygnięcie tej sprawy do czasu otrzymania dokumentów uzupełniających.

Weksel na 700.000

Jak podawaliśmy hr. Maurycy Potocki wystąpił przed tygodniem przeciwko swemu b. plenipotentowi generalnemu, p. Chojnowskiemu, oskarżając go o podstępne wyłudzenie podpisu na tych wekslach. Skarga bar. Taube dotyczyla właśnie owych weksli. Wyrok zasądzający zwrot należności jednego z nich oznacza, że sąd nie dał wiary hr. Potockiemu, gdyż w wypadku wyłudzenia pretensja bar. Taube nie byłaby zaspokojona.

Zaznaczyć należy, że wyrok w sprawie należności 700.000 zł. zasądzonej z weksla dr. Maurycego Potockiego, został opatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności, oraz że na hrabiego nałożono koszty procesu.

Weksel, o którym chodzi w procesie, jest t. zw. wekslem „in blanco“ na blankiecie do 10.000 zł., dostemplowanym następnie do 700.000 zł.

Sprawa drugiego weksla nie została wyjaśniona, a dokumenty uzupełniające, na które oczekuje sąd, dotyczą sprawy Chojnowskiego.

3 miljony zł. na hipotece cofnięte

W czasie śledztwa przeciw Chojnowskiemu okazało się, że hipoteki hr. Potockiego zostały obciążone zapisem na 3 miljony zł. przez małżonkę hrabiego, p. Marję Brydzińską, która jakoby na tę sumę wniosła hrabiemu posag.

W czasie przesłuchiwania przez sędziego śledczego, hr. Potocki oświadczył, że zapis 3-miljonowy jego małżonki został z hipoteki cofnięty.

Sprawa interesów hr. Maurycego komplikuje się coraz bardziej. Dziś hr. Potocki występuje o zastosowanie do jego długów, przepisów moratorjum rolniczego i prosi o odroczenie wypłat do lipca 1936 r.

Bilans

W bilansie, przedstawionym przez hrabiego, znaleziono wiele nieścisłości. Pominięto w nim mieszkanie i biuro w Warszawie i historyczny pałac w Jabłonnie. W motywach do wystąpienia z wnioskiem o moratorjum, podaje hr. Potocki ciężkie położenie finansowe, spowodowane złą konjunkturą w rolnictwie.

O odroczenie wypłat

Sąd Okręgowy w wydziale XI cywilnym rozpatrywał wniosek hr. Potockiego o odroczenie wypłat. Ze strony wierzycieli wystąpiło 8 adwokatów, którzy przeciwstawiają się udzieleniu hrabiemu moratorjum. Hr. Potockiego reprezentują 4 adwokaci. Wierzyciele twierdzą, że hrabia nie może korzystać z moratorjum rolniczego, ponieważ prowadzi interesy kupieckie oraz elektrownię.

Jakie długi?

Hr. Potocki jest właścicielem dóbr Jabłonna, Nieporęt oraz elektrowni w Jabłonnie. Długi jego wynoszą ponad 4 miljony zł., składają się na nie pożyczki prywatne oraz pożyczki od rozmaitych instytucyj finansowych.

Hr. Potocki zadłużony jest w Banku Gospodarstwa Krajowego, w angielskiej firmie „Utilitis Corporation“, która udzieliła 13.200 funtów pożyczki na elektrownię, u bar. Taube, u p. Hugot na 14.000 dolarów, w firmie „Szretter i Rattman“ na 68.000 zł. i u Felicji Fruhling na 25 tys. zł., ponadto Eugenji Stremmer 17 tys. zł. i szereg długów mniejszych, sięgających jednak sum tysiącznych.

Wierzyciele, kwestjonując możność korzystania hrabiego z moratorjum, wysuwają przedewszystkiem argumenty, że hrabia prowadził rozrzutny tryb życia oraz że dotychczasowe jego wydatki nie dają gwarancji poprawy stanu jego interesów. Toteż przeciwstawiają się oni wnioskowi hrabiego, który prosi sąd, by jego, jako właściciela, wyznaczył zarządcą majątku, który podpadnie pod nadzór sądowy.

Kto zarządcą?

Hr. Potocki posiada za sobą przychylną opinję władz ziemskich, które nie wypowiadają się przeciwko mianowaniu go zarządcą.

Czy zostaną zastosowane ulgi?

Interesy hrabiego mają bardziej charakter handlowy, aniżeli rolniczy. Sąd rejestrowy wezwał przeto hr. Maurycego do zarejestrowania swojego przedsiębiorstwa w ciągu trzech dni. Rejestracji tej dotąd nie dokonano. Należy zaznaczyć, że jeżeli hrabia będzie figurował w rejestrze handlowym, to w zasadzie, jako handlujący, nie może korzystać z ulg, przysługujących rolnikom.

Merytoryczne rozpatrzenie sprawy

Pełnomocnicy wierzycieli stanęli na stanowisku, że sprawa nie może być rozpatrywana przed orzeczeniem Sądu Rejestrowego, który wyda opinję, czy hr. Potocki powinien był zarejestrować swoje przedsiębiorstwa. Swoją opinję motywują tem, że np. elektrownia w Jabłonnie z samego prawa nie może być czem innem jak przedsiębiorstwem.

Opinji tej przeciwstawili się obrońcy pozwanego stwierdzając, że sprawa może być rozpatrywana niezależnie.

Sąd wniosek wierzycieli o odroczenie rozprawy oddalił, przystępując do merytorycznego rozpatrzenia sprawy. Wyrok jest spodziewany późnym wieczorem.

Prace Senatu

nad Konstytucją

Mimo, że zaledwie dwa dni dzielą nas od świąt i posłowie rozjechali się do domów, w Senacie obraduje dziś jeszcze ożywiona niezwykłą gorliwością komisja konstytucyjna. Przedmiotem dzisiejszych jej obrad jest rozdział 4-ty sanacyjnego projektu konstytucji, obejmujący postanowienia dotyczące Sejmu.

W dyskusji biorą udział nadal tylko senatorowie z BB i przedstawiciele Klubu Ludowego.

Spośród tych ostatnich **sen. Woźnicki** wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując na znaczne ograniczenie praw Sejmu w projekcie. Pewne akty ustawodawcze są zastrzeżone wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej i nawet nowelizacja tych postanowień nie może być przeprowadzona przez Sejm. Prócz tego istnieje niebezpieczny przepis, że Prezydent może wydawać dekrety regulujące różne dziedziny życia państwowego także w okresie funkcjonowania parlamentu. W ten sposób ustawy, wydawane równocześnie przez Prezydenta i przez izby ustawodawcze, mogą być ze sobą sprzeczne i wywołać zamęt.

Z sen. Woźnickim polemizował **sen. Loewenhertz.**

Wadliwe rachunki

elektrowni warszawskiej

Sekwestrator sądowy „Żyrardowa“ p. min. Kühn, zainteresował się sprawą wadliwych rachunków za prąd elektryczny, które wystawiane były przez biura elektrowni. Inż. Kühn po zapoznaniu się z urzędowaniem elektrowni zamierza szczegółowo zbadać tę kwestję i roztoczyć osobistą kontrolę nad działem rachunkowości w elektrowni, tak, by w przyszłości podobne pomyłki się nie powtarzały.

Sekwestr rozpatrywać będzie wszystkie zażalenia, składane przez warszawskich abonentów sieci elektrycznej na tle obliczania należności za prąd, nieporządków w instalacjach i t. p.

Linja lotnicza

Paryż — Moskwa

Jak się dowiadujemy, polskie władze lotnicze otrzymały propozycję nawiązania komunikacji pasażerskiej na linji Paryż — Warszawa — Moskwa. Propozycja ta wysuwana jest ze strony francuskiego towarzystwa lotniczego, które zamierza eksploatować tę linję na odcinkach Warszawa — Praga Czeska i Warszawa — Moskwa.

Decyzja naszych władz lotniczych nie jest jeszcze znana, istnieje bowiem tendencja, by w przyszłości komunikacja na szlakach międzynarodowych eksploatowana była przez samoloty polskie.

W przededniu wydarzeń

jakie nastąpią w roku przyszłym

PARYŻ, 21.12. (PAT.). Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir John Simon udaje się na okres świąteczny do Cannes.

Szereg dzienników francuskich podaje w związku z tem, że minister skorzysta z przejazdu przez Paryż, aby spotkać się z premjerem Flandin i min. Lavalem, którymi jak zaznacza „Petit Parisien“, nie miał jeszcze sposobności konferować.

Zdaniem tego dziennika, wspomniani mężowie stanu dokonają tradycyjnego przeglądu sytuacji, co zapewnia ciągłość przyjaźni obu narodów i ścisłą współpracą dyplomatyczną obu rządów. Rozmowy, które odbędą się w sobotę, mają bardzo pomyślne horoskopy, i przyniosą wielką korzyść w przeddzień wydarzeń, jakie nastąpią na początku roku przyszłego.

„L'Oeuvre“ przewiduje, że sir Simon i Laval rozmawiać będą na temat ostatnich wynurzeń Prezydenta Roosevelta w kwestji wolności mórz.

Rekonstrukcja gabinetu

w Rumunji

BUKARESZT, 21.12. (PAT).— W kołach politycznych Bukaresztu komentują obszernie niezadowolenie, jakie zaznaczyło się nietylko wśród opozycji, lecz również w rządzącem stronnictwie liberałów spowodu polityki wewnętrznej gabinetu premjera Tatarescu, a zwłaszcza z działalności cenzury.

W związku z tem liczą się tu z możliwością zmiany gabinetu jeszcze podczas feryj parlamentarnych, które zapowiedziane są do 21 stycznia. Rekonstrukcja gabinetu iśćby miała, według tych przewidywań, w kierunku pewnego uniezależnienia się od rządu od partji liberalnej.

Decyzje w tej sprawie nie są jednak spodziewane przed powrotem min. Titulescu z wywczasów w Szwajcarji, gdzie zamierza on pozostać do pierwszej połowy stycznia.

„Niebezpieczne inicjatywy ludzi

wprowadzonych w błąd“

PARYŻ, 21.12. (PAT.). Dep. Franklin Bouillon wygłosił na śniadaniu, wydanem przez „Comité Deplaux“, przemówienie, w którem poruszył również pewne kwestje, związane z francuską polityką zagraniczną.

Mówca z zadowoleniem stwierdził, że na terenie polityki zagranicznej nastąpiło częściowe odprężenie naskutek energicznego wystąpienia Małej Ententy i Anglji.

Zato zagadnienie stosunków francusko - niemieckich w dalszym ciągu zaciemnia się i komplikuje. Tłumaczy się to poza słabością rządów, także i pewnemi niezbepiecznemi inicjatywami ludzi, wprowadzonych w błąd lub agentów hitleryzmu. Dlatego tem silniej powinny działać pewne ugrupowania, aby skupić elitę, celem rozpoczęcia niezbędnej akcji.

K. L. M. w gruzach

Co się stało z ludźmi?

KAIR, 21.12 (PAT). — Samolot holenderski K. L. M., o którym po wystartowaniu jego do Kairu brak było przez kilkanaście godzin wiadomości, odnaleziony został przez wojskowe samoloty brytyjskie na zachód od Rutbah. Według nieurzędowych informacyj, samolot padł pastwą płomieni. O losie jego załogi i pasażerów nie można uzyskać informacyj, gdyż aparaty brytyjskie nie mogły wylądować w pobliżu miejsca katastrofy.

Zwolnieni

z Berezy Kartuskiej

Decyzją p. min. Spr. Wewn zostali w dniu dzisiejszym zwolnieni z Berezy Kartuskiej członkowie b. O. N. R.: Dębowski Zygmunt, Andrzejewski Edward, Pachulowski Lucjan i Romanowski Stanisław.

Nadto zwolniono kilku żydowskich komunistów, m. in. zwolniono niejakiego Chila Bramkolera z Warszawy i Majlocha Lewa ze Stanisławowa.

Siła zbrojna Z.S.R.R.

Samoloty sowieckie nad Berlinem i Tokjo

Jeden rocznik 1.300.000 ludzi

Ogłoszone przez londyński „Star“ sensacyjne wiadomości o przymierzu wojskowem francusko - sowieckiem, skierowanem jakoby przeciwko Niemcom i Japonji, obudziły żywe zainteresowanie. Mimo kategorycznych zaprzeczeń (ze strony zainteresowanych), prasa niemiecka poświęciła im wiele miejsca.

Abstrahując od tego, czy wiadomość o sojuszu jest prawdziwa, warto zapoznać się z siłami wojennemi Z. S. R. R.

INDUSTRJALIZACJA

Rosja Sowiecka bardzo intensywnie organizuje swoją obronę i przystosowuje kraj tak do walki obronnej, jak i zaczepnej. Pomocą dla tych zamierzeń są przedewszystkiem naturalne warunki Rosji i jej wielka rozciągłość od Europy poprzez całą północną Azję. Rosja wyzyskała te naturalne warunki. Od 1923 r. zaczęto przeprowadzać gwałtowną rozbudowę, a raczej budowę, przemysłu. Ciężki przemysł, który powstał, jest przystosowany do celów wojskowych. Rozwinął on się bardzo potężnie. Wielkie zakłady przemysłowe zbudowano zdala od granicy, aby były zabezpieczone od gwałtownych ataków lotniczych. Tak np. największy na Ukrainie ośrodek przemysłowy Charków leży o 700 klm. od granicy, a główne centra przemysłowe znajdują się: nad Wołgą, na Uralu i na Syberji. Oczywiście w tem położeniu możliwość ataku nieprzyjacielskiego, szczególnie wobec ścisłego zamaskowania objektów, jest minimalna.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Sowiety starają się być samowystarczalne, szczególnie jeżeli chodzi o wielki przemysł, o metale. W tym celu dla zapewnienia sobie dogodnych warunków i taniej energji elektrycznej wybudowano nad Dnieprem t. zw. Dnieproustrój, który daje 750.000 kilowatów, a więc więcej od jakiegokolwiek zakładu tego typu w Europie.

Dawniej wyrób szeregu artykułów wojennych i produkcja metali odbywały się przy pomocy techniczne niemieckiej. Obecnie zaszła zmiana. Zamiast pomocy niemieckiej, występuje francuska, np. przy wyrobie aluminjum.

Nowe wielkie zakłady przemysłowe buduje Rosja nad Wołgą. Mają one uzupełnić istniejące już tam kompleksy. W ciągu 1935 r. będą one oddane do użytku. Produkcja tych zakładów ma wysunąć Rosję na jedno z czołowych miejsc w Europie w zakresie wytwarzania metali specjalnych.

Obok produkcji fabrykantów rozwinęła się bardzo produkcja półfabrykantów, a w Moskwie stworzono fabrykę łożysk kulkowych, największą na świecie.

Korzystając z pomocy obcych techników, dziś głównie francuskich i włoskich, Rosja przygotowuje swój własny personel techniczny, który w wielu wypadkach wykonywa już obecnie samodzielnie pracę pionierską.

LOTNICZE FABRYKI DOŚWIADCZALNE

Przemysł lotniczy jest niezwykle rozbudowany. Istnieją specjalne fabryki, jako t. zw. fabryki doświadczalne. W takiej fabryce w Moskwie budowane są samoloty wzorowe, stąd wyszedł naprzykład samolot ważący 40 tonn i hydroplan o 30 tonach. Obok fabryki doświadczalnej jest fabryka serjowa. Dostarcza ona rocznie 150 wielkich maszyn, przyczem zaledwie w 50 proc. wykorzystane są jej możliwości techniczne. Jeżeli chodzi o produkcję motorów i części, ilościowo przewyższa ona łączną produkcję wszystkich francuskich fabryk samolotów. Z fabryk moskiewskich wyszły również groźne, słynne samoloty bombardujące typu „ANT 6“, które odbyły rajd poprzez Europę. Podobne fabryki, jak moskiewska, znajdują się i w innych miastach. To samo dotyczy i fabryk silników. Moskiewska fabryka silników jest najlepiej wyposażoną technicznie. Produkuje ona obecnie masowo silniki o sile 800 koni mechanicznych.

SZKOLENIE TECHNIKÓW I ORGANIZATORÓW

Oprócz produkcji sprzętu wojennego i rozbudowy fabryk mających dostarczać tego sprzętu na wypadek wojny, Rosja szkoli przedewszystkiem kadry zdolnych organizatorów i techników w zakresie produkcji. Ogromny rozwój szkół technicznych i wzrost ich liczby świadczą o tem najlepiej. Zresztą trzeba zaznaczyć, że wykształcenie techniczne w całej Rosji upowszechnia się. (Pisaliśmy o tem w naszych reportażach z Rosji Sowieckiej p. H. Bormanowej, p. t. „Z. S. R. R. w oczach kobiety“).

POWIETRZNE OLBRZYMY

Ze względu na słabo rozwiniętą sieć drogową i kolejową, Sowiety szczególny nacisk położyły na rozwój lotnictwa i doszły w tym zakresie do doskonałych rezultatów. Wyszkolono kadry pilotów i zdolnych konstruktorów. Pracom organizacyj lotniczych towarzyszy zainteresowanie mas, które dobrowolnie, bądź przymusowo popierają te prace drogą składek, (oczywiście poza olbrzymiem poparciem rządu). W Moskwie skonstruowany został olbrzymi samolot pasażerski „Maksym Gorkij“ (o którego budowie już pisaliśmy), który może pomieścić 70 ludzi i w którym podczas lotu można drukować gazetę 8-stronicową, o nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy.

ZASIĘG 2.400 KM.

Rozwój sowieckiego lotnictwa nastąpił od r. 1923. Wielkie samoloty bombardowe, których używa armja sowiecka, mają w zasięgu 2.400 klm., to znaczy mogą bez lądowania przebyć ten dystans. Przy tak wielkim zasięgu działania samolotów tego typu, Sowiety są w stanie zaatakować Berlin i Tokjo, oddalone od Władywostoku blisko o 900 klm.

ARMJA MILICYJNO - WOJSKOWA

Przyrost roczny ludności w Rosji wynosi średnio 3 miljony. Odległość granic przeciwległych — około 10 tysięcy klm. Sowiety liczą 160 — 170 miljonów ludzi. Stworzenie armji, któraby odpowiadała warunkom obronnym tego olbrzymiego kraju, przy olbrzymiej długości jego granic i różnorodności terytorjów jest niezwykle trudne. Sowiety starają się rozwiązać ten problem przez stworzenie mieszanego systemu milicyjno - wojskowego.

LUDZIE

Jak przedstawiają się liczebnie siły armji Sowietów?

Armja carska w r. 1914, liczyła 1.300.000 ludzi. Była to jednak armja źle uzbrojona, o olbrzymim procencie analfabetów, armja technicznie bardzo słaba.

W początkach rewolucji październikowej pod sztandarami rewolucji stanęło 100.000 żołnierzy. W czasie walk domowych, armja czerwona wzrosła do 5 miljonów ludzi. Armja ta została stopniowo zredukowana, tak, że dziś liczba jej dochodzi do 600.000 ludzi, do tego trzeba dodać liczne oddziały GPU, wyszkolone na sposób wojskowy i korpus oficerski w liczbie 40.000.

Jednoroczny kontyngent żołnierza wynosi 1.300.000 ludzi. Po przeprowadzeniu gruntownej selekcji do służby w armji przechodzi rocznie 900.000 ludzi. (Obok stałej armji pół-zawodowej, liczącej blisko 600 tysięcy, jak to podaliśmy już wyżej).

Spośród 900.000 około 250.000 ludzi, służy w piechocie lub w marynarce, przyczem w piechocie służba trwa dwa lata, w marynarce cztery. Reszta kontyngentu, a więc około 650.000 ludzi ćwiczona jest w specjalnych obozach.

WYDATKI NA ARMJĘ

Budżet wojskowy z roku ubiegłego w stosunku do r. 1928, wzrósł dwukrotnie z 744 do 1.450 miljonów rubli. Budżet ten nie obejmuje jednak wszystkich wydatków, przedewszystkiem wydatków na organizacje pół-wojskowe, współpracujące z armją regularną. Taksamo poza budżetem znajdują się inwestycje przemysłu wojennego, które są cztery razy większe od całego budżetu armji czerwonej.

Trzeba zaznaczyć, że cała industrjalizacja Rosji i militaryzacja prowadzona jest jednak pod tym kątem, aby w czasie pokoju mogła jaknajlepiej służyć interesom gospodarczym kraju.

Interesujące dane, dotyczące zbrojeń i stanu militarnego Rosji Sowieckiej, z których tu korzystaliśmy, podał Max Dekayser w „L'Europe Nouvelle“.

Czy inż. Gallot

Jest człowiekiem honorowym?

Sensacyjny proces w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 21.12. (tel. wł.). Dwukrotnie odraczana sprawa z oskarżenia b. wiceministra Gallota przeciwko inż. Sokołowskiemu, b. pracownikowi Modrzejowskich Zakładów, znalazła się w środę 19 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego. Swego czasu inż. Sokołowski wystąpił przeciwko p. Gallotowi z oskarżeniem o niehonorowe uchylanie się od służby wojskowej.

Ponieważ oskarżenie to odbyło się w prasowej publikacji, inż. Gallot wystąpił przeciwko inż. Sokołowskiemu na drogę sądową o zniesławienie. Najważniejszy dowód niesłuszności zarzutów inż. Sokołowskiego stanowiła książeczka wojskowa inż. Gallota. Toteż sensację wywołało oświadczenie oskarżyciela, jakoby w przeddzień rozprawy otrzymał telefoniczną wiadomość z PKU-Sosnowiec, ażeby natychmiast złożył książeczkę do biura PKU pod rygorem a) doprowadzenia go do PKU przez policję, b) wytoczenia sądu dyscyplinarnego oraz c) wytoczenia sprawy przed sąd wojskowy. Dopiero interwencja w DOK Kraków uratowała inż. Gallota od postradania cennego dowodu.

Na okoliczność niehonorowości oskarżyciela zeznawał inż. Cholewicki, znany w Zagłębiu Dąbrowskiem działacz BB. Twierdzi on, że będąc w 1924 r. zastępcą w sprawie honorowej między inż. Kuczyńskim, a inż. Gallotem, podpisał jednostronny protokuł, ponieważ inż. Gallot uchylał się od odpowiedzialności honorowej. Zeznania dalszych świadków wypadły dla oskarżyciela obciążająco. Majster w Zakładach Modrzejowskich, w których Gallot był dyrektorem, Aleksander Białt, zeznaje, że był namawiany przez inż. Gallota do świadczenia w sądzie przeciwko Sokołowskiemu. Ponownie zeznawał Batrłomiej Rosół, przyczem o namawianie do fałszywych zeznań oskarża b. posterunkowego P. P., Piechotę.

Z zeznań następnych świadków wynika, że w wypadku odmawiania świadczenia przeciwko inż. Sokołowskiemu, inż. Gallot powodował usunięcie ich z pracy.

Ciekawy moment poruszył obrońca oskarżonego, adw. Sokólski, zarzucając inż. Gallotowi, że biorąc udział w życiu politycznem pod znakiem ideologji marsz. Piłsudskiego, kandydował jednak w 1925 r. do rady miejskiej Sosnowca na liście narodowej.

Rozprawa trwa.

Gospodarka spółki „Caro“

pod pręgierzem przewodu sądowego

KRAKÓW, 21.12 (tel. wł.). W poniedziałek rozpoczęła się w tutejszym Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko dyrektorom nieistniejącej już Spółki dla Handlu Bydłem i Mięsem p. f. „Caro“, Józefowi Porębskiemu i Rafałowi Landauowi. Powstała w 1929 r. Spółka, posiadała kapitał zakładowy 550.000 zł., w czem gmina m. Krakowa uczestniczyła w kwocie 200.000 zł. Identyczną sumę złożył Bank Małopolski. Według aktu oskarżenia obydwaj dyrektorzy fałszywie przedstawiali stan majątkowy Spółki, wobec Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia, wykazując fikcyjne zyski w tym czasie, gdy firma dawała znaczne deficyty. W pierwszym dniu rozprawy, zeznawał oskarżony Landau, który do winy się nie przyznał. Zdaniem jego do kłopotów finansowych Spółki, przyczyniło się wybudowanie domu przy ul. Batorego, za 1.700.000 zł., który następnie sprzedano za 430.000 zł. Oskarżony twierdzi dalej, że wypłacanie dywidend i tantjem w okresach deficytowych, było zainicjowane przez Radę Nadzorczą i pod jej naciskiem wykonane. Oskarżony przyznaje się jedynie do tego, że dzięki przeoczeniu buchaltera suma 70.000 zł. zaksięgowana była z miesięcznem opóźnieniem.

Drugi oskarżony, dr. Porębski, oblicza straty m. Krakowa, spowodu bankructwa firmy „Caro“, na 1.800 tysięcy zł. I on również obwinia Radę Nadzorczą.

W rezultacie 10-dniowa rozprawa przeciwko Landauowi i Porębskiemu skończyła się skazaniem ich na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata, przyczem zastosowano amnestję. Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się sfałszowania bilansu w dwóch pozycjach ze świadomością swego czynu, co do pozostałych natomiast zarzutów, Sąd oskarżonych uniewinnił.

Morderstwo na tle majątkowem

Kogut na ławie oskarżonych

TARNÓW, 21.12. (Tel. wł.). — Przed Sądem Przysięgłych w Tarnowie zasiadł Franciszek Kogut z Biskupic Radłowskich, oskarżony o uduszenie 60-letniej Franciszki Stanek. Kogut ożenił się w 1914 r. z Albiną Stanek, poczem został powołany do służby wojskowej w czasie wojny światowej.

W 1922 r. powrócił do Biskupic ze znaczną sumą zaoszczędzonych dolarów i zamieszkał chwilowo u ciotki żony, Franciszki Stanek. Ona to namówiła Koguta, żeby zaniechał zamiaru kupna ziemi na Pomorzu i zamieszkał u niej z prawem eksploatacji folwarczku, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie powrotu z niewoli jej siostrzeńca, Władysława Pulity, ten zwróci Kogutowi poniesione przez czas gospodarki wydatki. W kilka lat później Stankowa zapragnęła wstąpić do klasztoru, tłumacząc ten krok złem obchodzeniem się z nią Kogutów. Gdy odmówiono jej przyjęcia, postanowiła sprzedać ziemię niejakiemu Pawłowi Curyle, co się Kogutom nie podobało.

W kilka dni później stwierdzono morderstwo. Ponieważ w mieszkaniu Koguta znaleziono koszulę damską poplamioną krwią, na niego w pierwszym rzędzie padło podejrzenie. Na rozprawie Kogut do zarzucanego mu czynu nie przyznał się. Wyjaśnia on, że jego niezadowolenie z postanowienia sprzedaży ziemi było uzasadnione, ponieważ włożył w majątek 600 dolarów i 25 metrów sześc. drzewa. Po przesłuchanu oskarżonego otwarto postępowanie dowodowe.

Uroczystość u Fr. PULSA

Faszyzacja Litwy?

BERLIN, 21.12 (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że Kongres Tautininków, zwołany na 1 stycznia, rozpatrzeć ma m. in. projekt reorganizacji Sejmu Litewskiego. Najsilniejsze poparcie posiada projekt utworzenia przedstawicielstwa, opartego na zasadzie korporacyjnej, na wzór obecnego parlamentu włoskiego.

Obok jawnych

Masowe, zamaskowane zbrojenia Niemiec

STRASBURG, 21.12 (PAT). — Strasburska „Republique“, podaje szereg nowych szczegółów o zbrojeniach niemieckich. Według tych informacyj, fabryka Schneidera w Edenkoben (Palatynat Bawarski), która w ostatnich latach zajmowała się prawie wyłącznie produkcją części drewnianych do szczotek i miotł, otrzymać miała niedawno od władz wojskowych zamówienie na 200.000 kolb karabinowych, w związku z tem fabryka powyższa zwiększyć miała poważnie personel robotniczy.

Fabryka wyrobów metalowych Braci Bing (t. zw.) Bing - Werke), w Norymberdze, która dotychczas wyrabiała zabawki i artykuły kuchenne, przejść miała od kilku tygodni na produkcję broni.

„Republique“ podaje ponadto, że w odległości 20 km. na zachód od Berlina, pomiędzy Cladow i Gatow, nad rzeką Havelą, oddziały służby pracy zatrudnione są rzekomo obecnie przy niwelacji terenu, przeznaczonego na lotnisko wojskowe. Dojście do tego terenu strzeżone ma być przez uzbrojone warty. W budowie znajdować się mają również na terenie Marchji Brandenburskiej, dwa nowe lotniska wojskowe: jedno w okolicy Selchow i Bahn, drugie pod Frankfurtem nad Odrą. Niedaleko wsi Tutow, w pobliżu miasteczka Jarmen, na Pomorzu Pruskiem, na ukończeniu znajduje się rzekomo wielkie lotnisko, wyposażone już obecnie w 12 hangarów, mogących pomieścić po 7 samolotów każdy. Dalsze 12 hangarów mają być wykończone jeszcze w tym roku. Pismo alzackie donosi dalej, że niedaleko Treuenbritzen (70 km.) na zachód od Berlina, otwarto rzekomo ostatnio lotnisko wojskowe, wyposażone w podziemne hangary, ukryte pod lasem. W hangarach tych mieścić się ma obecnie 160 aparatów wojskowych. Firma „Adlerwerken“ w Frankfurcie nad Menem, produkuje rzekomo samoloty myśliwskie, modelu Roehr, przyczem dziennie opuszcza Zakłady Fabryczne jeden gotowy samolot.

„Spotykają się

Żołnierze z przednich okopów“

BERLIN, 21.12. Wczoraj zostały wznowione w Berlinie rozmowy niemieckich b. kombatanków z przedstawicielami francuskich b. kombatantów. Oficjalne sfery oświadczają, że z rozmowami kombatantów nic mają nic wspólnego.

Kanclerz Hitler przyjął naspecjalnej audjencji prezesa Unji federalnej kombatantów francuskich, płk. Pichot, oraz sekretarza generalnego tej organizacji płk. Randoux. Obaj przedstawiciele kombatantów francuskich przyjęci zostali następnie przez zastępcę Hitlera, ministra Hessa.

W związku z tem niemieckie biuro informacyjne wydało komunikat, w którym podkreśla, że rozmowy, przeprowadzone obecnie między kombatantami niemieckimi i francuskimi, stanowią dalszy ciąg rozmów, zapoczątkowanych spotkaniem w dniu 2-gim sierpnia roku bieżącego w Baden - Baden. Spotkane to odbyło się między prezesem kombatantów francuskich Pichot, i przywódcą „Związku ofiar wojennych Rzeszy“, Oberlindoberem. W rozmowach tych — głosi komunikat — znalazła wyraz wola kombatantów obu krajów do służenia pokojowi, a tem samem swym narodom. Obaj przedstawiciele kombatantów mieli okazję w czasie swej bytności w Berlinie widzenia zarówno kanclerza Hitlera, jak i jego zastępcy min. Hessa, którzy przeprowadzili z nimi szczerą rozmowę w formie zwykle przyjętej między żołnierzami frontowymi. Komunikat zaznacza przytem, że w rozmowach między Pichotem a Oberlindoberem nie mają być poruszane żadne zagadnienia wielkiej polityki, lecz mają one dać tylko wyraz woli zapoczątkowania ery pokoju, opartego na honorze oraz współpracy między obu wielkiemi, kulturalnemi i żołnierskiemi narodami. Rozmowy między francuskimi i niemieckimi żołnierzami frontowymi będą prowadzone nadal. Toczyć się one będą w najbliższym czasie między wszystkimi niemieckimi żołnierzami frontowymi i wszystkiemi związkami francuskiemi. Przez rozmowy te jednak, podkreśla komunikat, niemieckie koła żołnierzy frontowych nie mają zamiaru ubiegania oficjalnych reprezentantów obu krajów w wykonywaniu ich zadań. Spotkają się nie ludzie o wielkich nazwiskach z czasów wojny, lecz przedewszystkiem żołnierze z przednich okopów. Wizyta z 2-go sierpnia w Baden - Baden, wizyta Goy'a i Moniera z 2-go listopada w Berlinie, wreszcie dzisiejsza wizyta świadczą, że żołnierze frontowi obu krajów gotowi są pracować nadal nad zbliżeniem między obu narodami.

Skutkiem zderzenia drezyny z pociągiem

4 osoby ciężko ranne

TORUŃ, 21.12. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem na stację w Rytlu, pow. chojnickiego, jechali drezyną monterzy do naprawy uszkodzonych sygnałów. Razem z monterami jechał drezyną naczelnik oddziału drogowego, inż. Polkowski.

W pobliżu stacji Rytel jadący nie spostrzegli sygnału i drezyna wpadła na pociąg towarowy znajdujący się na stacji. Skutki zderzenia były straszne. Inż. Polkowski doznał złamania nóg i ogólnego potłuczenia, monterzy zaś odnieśli ciężkie rany. Wszystkich rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Chojnicach.

Należy dodać, że drezyna uległa doszczętnemu rozbiciu.

Leczenie gorączką

coraz bardziej wchodzi w użycie

Od kilkunastu lat niektóre choroby leczy się malarją, czyli zimnicą, a ściśle biorąc, wysoką gorączką, która przy malarji występuje. Wszakże leczenie to związane jest ze stosunkowo dużem niebezpieczeństwem śmierci.

Lekarz niemiecki, dr. Waliński zastosował kilka lat temu leczenie samą tylko hipertermją, czyli przegrzaniem ciała, otrzymywanem na drodze fizykalnej. Metoda ta nie grozi żadnem niebezpieczeństwem, daje zaś równie znakomite wyniki. Waliński otrzymuje wysoką i długotrwałą temperaturę ciała (do 41,5 stopnia Celsjusza) zapomocą zastoju ciepła po dożylnem wstrzyknięciu 25 procentowego roztworu soli kuchennej z następczą kąpielą wodną (ciepłota 36 — 42 st. C.), trwającą od 12 do 30 minut i owinięciem chorego w kilka koców wełnianych.

Waliński leczył tym sposobem z wielkiem powodzeniem następujące stany chorobowe: rwę kulszową, chorobę Parkinsona (po przebytem zapaleniu mózgu), zapalenia rdzenia, wiąd rdzenia z czynną sprawą metaluetyczną, kiłę mózgowo - rdzeniową, porażenie postępujące, rozsiane stwardnienia rdzenia, zapalenie wielonerwowe, przewlekłe zapalenia stawów, zapalenie miedniczek nerkowych, dychawicę oskrzelową i zapalne zmiany przydatków. W niektórych wypadkach (zapalenie wielonerwowe, rwa kulszowa, choroba Bechtieriewa, przewlekłe zmiany stawowe, a zwłaszcza rzerzączkowe zapalenie stawów i zapalne schorzenia przydatków) Waliński odniósł wrażenie, że leczenie hipertermją przeprowadzone w ciągu 8 dni do 2 miesięcy (przyczem każde przegrzewanie trwa 3 kwadranse) daje lepsze wyniki, niż wszelkie inne, zwykle stosowane zabiegi lecznicze.

Odroczenie procesu

„Niemieckiego Frontu“

SAARBRUECKEN, 21.12 (PAT). Proces polityczny, wytoczony przez komisję rządzącą kierownictwu „Frontu Niemieckiego“, rozpocząć się miał w dniu 21 bm., jednak w ostatniej chwili proces został odroczony na czas nieograniczony. Według przypuszczeń, odroczenie to nastąpiło naskutek interwencji adwokata, prof. Groimma z Essen, któremu oskarżeni powierzyli prowadzenie obrony.

21.XII.1934

Littoria

Niepospolitem zaiste zdarzeniem jest dokonane w tym tygodniu, 18-go b. m., powołanie do życia prawnego, w nowych warunkach gospodarczych, nowej prowincji. Gdzie? W Italji, najstarszym obok Grecji kraju cywilizacji europejskiej, wielkiej i przekazanej nieprzerwanie już od dwu i pół tysięcy lat zgórą, ba nawet w pobliżu samego Rzymu.

Słynne bagna pontyńskie, Pontinae Paludes, na pobrzeżu na południe od Rzymu, o których osuszeniu w I-szym wieku po Chr. wspominał Plinius Starszy, zostały osuszone obecnie w Italji pod rządami Mussolini'ego, stając się ośrodkiem nowej, 93-ciej obok 92 istniejących dotychczas, prowincji pod nazwą Littoria, stworzonej na pogranicznych obszarach zetknięcia dotychczasowych prowincji Rzymu i Neapolu, między niemi.

Nie wszystko może być nowe na obszarze ponad 200 tys. ha powierzchni z ponad 200 tys. ludności.

Przeciwnie, na tej ziemi prastarego życia, odległej zaledwie o 50 km. od Rzymu, skąd bieży przecinająca ją wzdłuż Via Appia, królowa sławnych dróg rzymskich, są też bardzo dawne osady z zakątkami starych świątyń Jowisza czy Herculesa, lub wcześniejsze, ale też dostatecznie stare, jak Opactwo w Fossanova, gdzie umarł św. Tomasz z Akwinu.

Są też na tym obszarze stare i znane miejscowości, mające ponad 10 tys. do 20 tys. mieszkańców, jak portowa Gaeta, słynna z winnic Teracina, kąpielowa Formia, górska Sezze z dawnej, rzymskiej Suessa Pometia i t. d.

Ale ileż nowego!

Połowa tego obszaru, bo 100 tys. ha. wydarta jest brzegom. Na samej tej osuszonej części mieszkało w rzadko rozsianych domach ledwie 1.800 osób w roku 1924, a dzisiaj już 60 tys. ludności. Kanałów 1.000 km. i około 100 tys. km. wszelkich grobli i tam. Dróg na osuszonych obszarach 400 km. z ponad 400 mostami wraz z przywróceniem Via Appia do starożytnej świetności. Nowych domów osadniczych, bardzo porządnych, 2.500, oraz dziesiątki gmachów. Z pustkowia wyrosłe, obok Littorii, stolicy prowincji, nowe skupienia rolnicze, jak Sabaudia z pierwszymi osadnikami na tym dzisiaj Agro Pontino a już nie Pontinae Paludes, lub onegdaj poświęcona Pontinia po prawej stronie Via Appia w odległości 75 km od Rzymu i piętnaście innych w budowie.

Koszty tego wszystkiego oblicza się na jakiś 1 miljard lirów.

A to tylko drobna część *przeszło 40 miljardów na roboty od 12 lat, z czego blisko 30 miljardów już wydanych.

Ale słyszałem raz, że Mussolini, gdy go pytano, czy można tyle pieniędzy wydawać ciągle nietylko na poprawę gruntów, na drogi, na siły wodne, ale także na wspaniałe budowle, odpowiedział:

— A starorzymskie roboty i budowle? Czy kto pytał wtedy, ile to kosztuje? I czy nie to właśnie tylko z tej przeszłości zostało trwale?

Dlatego nietylko podejmuje się wielkie roboty dla bezpośredniego pożytku gospodarczego, ale też cudów dokonywa się w budownictwie starego Rzymu.

W tych zaś dziełach, natchnionych przeobrażeniem duchowem narodu, tkwi istotna wartość odrodzenia włoskiego pod sterem Mussolini'ego.

St. St.

Po zamachu leningradzkim

Jakie jest tło niezadowolenia w Sowietach?

W Rosji szaleje teror, którego dalszego rozwoju i ostatecznych następstw nie można w tej chwili przewidzieć. Sam zabójca Kirowa, Nikołajew, schodzi przytem na plan dalszy: o losie jego nic na razie niewiadomo, nie wiedzieć czy został już stracony, czy też będzie sądzony, a jeśli tak, to jak i kiedy — punkt ciężkości spoczywa w tej chwili na masowych egzekucjach, przeprowadzonych z niebaczną intencją wprawienia całego kraju w stan przerażenia. Toteż z różnych stron Sowietów donoszą o egzekucjach, których oficjalna liczba przekroczyła już setkę. A cyfra prawdziwa?

TEROR W MOSKWIE.

Ta będzie, oczywiście, wielokrotnie wyższa. Zagranicą krążą pod tym względem różne pogłoski. Warto np. zanotować doniesienie z Londynu paryskiego organu emigracji rosyjskiej „Wozrożdienje", opisującego egzekucję w słynnej moskiewskiej Łubiance nazajutrz po zamordowaniu Kirowa.

Wobec tego opisu, zajechało przed Łubiankę 5 zamkniętych samochodów ciężarowych, z których wyładowano pod eskortą 76 aresztowanych. Niektórzy z nich byli w mundurach czekistów, dwóch nawet w mundurach oficerów czerwonej armji — z tego jeden z orderem Czerwonej Gwiazdy na piersi. Wszystkich postawiono przed kierownikiem GPU. Wyszyńskim, który, uszeregowawszy ich w korytarzu, zamienił kolejno z każdym po kilka pytań. Po tem sumarycznem przesłuchaniu kazał Wyszyński 31 więźniów odprowadzić do cel, a pozostałych 45 ustawił wzdłuż ściany, każąc następnie wystąpić naprzód 10-ciu z nich.

Równocześnie wystąpili o krok naprzód stojący naprzeciwko żołnierze z eskorty, którzy przykładając rewolwery prawie do głów ofiar, wszystkich rozstrzelali.

— Następna dziesiątka!... Powtórzyła się ta sama scena. Ci, którzy pozostali jeszcze pod ścianą, trzęśli się ze strachu. Jeden z nich, młodzieniec 22-letni, w histerycznym ataku począł krzyczeć:

— Ja nie kontrrewolucjonista! Nie strzelajcie! Zaprowadźcie mnie do Stalina, ja mu wszystko powiem!

— Za trzy minuty — zaśmiał się jeden z żołnierzy — będziesz mógł opowiedzieć wszystko samemu Włodzimierzowi Iljiczowi (Leninowi).

Młodzieńca rozstrzelano, podobnie jak i pozostałych jego towarzyszy. Gdy na podłodze korytarza leżało już 45 trupów, załadowano zwłoki na samochody i wywieziono za miasto na lotnisko, gdzie je zakopano w głębokim dole — zbiorowym grobie.

W KIJOWIE.

Świeżo zaś donoszą z Moskwy o dalszych 28 egzekucjach, jakich dokonano w Kijowie. Na Ukrainie aresztowało kolegjum wojskowe sądu najwyższego 37 osób. Śledztwo miało ustalić, że przybyli oni na Ukrainę z Polski i Rumunji z zamiarem dokonania zamachów na wyższych urzędników sowieckich. U przeważnej części aresztowanych rewizja wykryła rewolwery i granaty ręczne.

Kolegjum sądowe skazało 28 na karę śmierci przez rozstrzelanie — wszystkie wyroki już wykonano, mienie skazańców skonfiskowano na rzecz państwa. Sprawę pozostałych 9-ciu odłożono na później dla uzupełnienia śledztwa.

ZASTRASZYĆ!...

Nowa fala teroru w Rosji nie jest dla nikogo niespodzianką. Bolszewicy reagowali zawsze z niezwykłą szybkością i bezwzględnością na każdy zamach przeciw ustrojowi państwa lub wybitnym osobom i zawsze celem masowych egzekucyj była raczej tylko represja, aniżeli wymiar sprawiedliwości — jakkolwiek Sowiety umieją okazyjnie inscenizować tak że bardzo efektowne procesy przeciwko „kontrrewolucjonistom". Ale teraz nie chodzi o aranżowanie procesów. Sprawa jest poważniejsza i niewiadomo jeszcze, jak szerokie koła zatoczy akcja represyjna. Kierujące koła bolszewickie czują się mocno zaniepokojone jakiemś tajemniczem, podziemnem niebezpieczeństwem i dlatego na teror odpowiadają terorem. Zagranicą wywołuje to wrażenie, może nawet wyolbrzymiające faktyczny stan wrzenia w Sowietach — ale cóż znaczy opinja zagranicy? Przedewszystkiem trzeba przejąć postrachem ludność w kraju.

Toteż egzekucje obejmują najrozmaitsze koła. Poza najbliższym kręgiem ludzi, związanych z Nikołajewem lub stojących blisko niego, sięgnięto do opozycji zarówno białej, jak i czerwonej i to na całym obszarze państwa. Widoczna też jest tendencja zwalenia głównej winy na opozycjonistów w szeregach samej partji komunistycznej. Ciągle i coraz głośniej mówi się o „grupie Zinowjewa".

ZINOWJEW

W Moskwie i Leningradzie zapadły uchwały partyjne, wyraźnie wymieniające Zinowjewa, potępiające i domagające się zadość uczynienia wobec opinji partyjnej. Uchwały te, pełne oświadczeń lojalności wobec Stalina, wzywają do wzmożonej czujności wobec „wrogów państwa sowieckiego i ich agentów", a przedewszystkiem do zniszczenia grupy Zinowjewa, która przeszła obecnie do szeregów kontrrewolucjonistów. Rewolucja leningradzka jest jeszcze ostrzejsza od moskiewskiej i ich wystąpień jaknajostrzejszych, aby „miecz dyktatury komunistycznej" wyciął bez pardonu wszystkich zdrajców.

Co jest w tem prawdy? Zwolennicy Zinowjewa są rzeczywiście wcale liczni w Leningradzie i stanowili tam obóz opozycyjny w stosunku do Kirowa, jako przedstawiciela rządu moskiewskiego i przyjaciela Stalina. Ale poniekąd są to echa zamkniętej już przeszłości.

Zinowjew, niegdyś jeden z najwybitniejszych przywódców sowieckich, zajmujący wysokie stanowisko przewodniczącego międzynarodówki komunistycznej, należał wraz z Trockim i Kamieniewem do t. zw. lewej opozycji, która w rozgrywce ze Stalinem została całkowicie rozgromiona jeszcze przed 7-miu laty. Odtąd Zinowjew przebywał na zesłaniu i dopiero z początkiem tego roku został ułaskawiony, otrzymując stanowisko rektora uniwersytetu w Swierdłowsku. Niedługo na niem pozostawał. Obecnie ataki przeciw niemu już doprowadziły do ponownego zdegradowania Zinowjewa, który otrzymał stanowisko jednego z podrzędniejszych funkcjonarjuszy w centralnym związku kooperatyw sowieckich.

Zinowjew faktycznie stał na czele opozycji? Nie zdaje się to prawdopodobne po tych upokorzeniach, jakie już przejść musiał, składając przed Stalinem uroczyste wyparcie się swoich „herezyj" i przebywając wieloletnią pokutę. Komu raz został złamany moralny kościec, ten nie wyprostowuje się spowrotem. Ale dla każdego aktu oskarżenia potrzebna jest — firma. Zinowjew stanowi właśnie tę firmę, jest szyldem, wystawionym na front dla użytku opinji partyjnej, aby stalinowcy mogli wskazać masom: Oto ten główny winowajca...

NIKOŁAJEW

A jednak rozmiar akcji represyjnej wskazuje niezbicie, że sytuacja w czerwonem państwie nie musi być dobra i fermenty istnieją. Najprawdopodobniej też nie pod egidę dawnych gniazd rewolucyjnych, obecnie już kompletnie rozpadłych, skupia się ten istniejący faktycznie ruch rewolucyjny, ale twarz jego stanowią ludzie inni — nowi, młodzi, nieznani. I tem się tłumaczy, dlaczego z taką gorączkowością władze sowieckie rzucają się w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego" na wszystkie strony.

Nie jest zresztą i to wykluczone, że Nikołajew działał z pobudek osobistych. Człowiek młody, 30-letni, miał już za sobą poważne konflikty z partją i z Kirowem, jako jej przywódcą. Kilkakrotnie miał już być w drodze karnej przeniesiony z Leningradu na Syberję lub nad morze Lodowate i za każdym razem udało mu się obronić, pozostając w Leningradzie na stanowisku urzędnika miejscowej filji ogólnopaństwowego inspektoratu rolniczo-chłopskiego. W roku ubiegłym inspektorat poddano gruntownej rewizji, zakończonej jego usunięciem. Kirow przeprowadzał tę czystkę, której ofiarą padł także Nikołajew zdegradowany do roli zwykłego robotnika fabrycznego.

Być może zatem, że strzałami Nikołajewa kierowała zemsta osobista. Ale choćby i tak było, czyn jego pociągnął za sobą represje ogólne. Zbyt się już wiele nagromadziło fermentu.

BEZ APELACJI

Nadszedł więc okres nowej „czystki". Niedawna reorganizacja G. P. U., którą podporządkowano komisarjatowi ludowemu dla spraw wewnętrznych, wcielając jej funkcjonarjuszy do ogólnych kadr policyjnych, wskazuje na istnienie pewnego rozprzężenia, które postanowiono tem zarządzeniem zlikwidować. Zmieniło to zresztą tylko nazwę i formę praktyki dotychczasowej, ale nie jej treść, która pozostała bez zmiany.

Można to zobrazować na wydanej świeżo nowej ustawie o postępowaniu przeciwko organizacjom terorystycznym. Nowa procedura nie przedstawia żadnych zasadniczych różnic wobec dawnej. Śledztwo musi być zakończone do 10-ciu dni, choć oskarżenia wygotowanego w ciągu 24 godzin, rozprawa sądowa tajna, żadnych odwołań, rewizyj ani próśb o ułaskawienie. Wyrok jest ostateczny, bezapelacyjny i musi być natychmiast wykonany.

ROZCZAROWANI REWOLUCJONIŚCI

A prawdziwe podłoże opozycyjnego fermentu? Można je tylko określić w sposób ogólny, ale nie mniej mocno zbliżony do stanu faktycznego.

Przedewszystkiem więc nie ulega wątpliwości, że to, co oficjalnie określają jako „opozycję lewicową", jest przybierającem szerokie rozmiary wśród ideowych działaczy komunistycznych niezadowolenie z obecnego rozwoju sowieckiej polityki zagranicznej.

Pakty Litwinowa z państwami sąsiedniemi, wejście Sowietów do Ligi Narodów, ich zbliżenie do Francji i coraz czynniejsza rola w polityce europejskiej — to sprawy, które w tym samym stopniu, w jakim przedstawiają w oczach Europy państwo sowieckie, jako „nie tak strasznego djabła, jak go malują", wywołują niezadowolenie wśród samych komunistów. Bo cóż będzie z rewolucją światową? Czy Stalin i Litwinow nie są Wallenrodami, zdradzającymi sprawę proletarjatu?

Dla wszystkich, niezadowolonych z kursu stalinowskiego, dla wszystkich malkonntentów stanowi to bardzo wygodną platformę do akcji opozycyjnej, która też dość już szerokie przybrała rozmiary, oddziaływując na psychologję mas.

DROŻYZNA

Drugim zaś, bodaj jeszcze ważniejszym, motywem niezadowolenia, jest nowa fala drożyzny. Zniesienie kartek chlebowych jest głębokim wstrząsem wewnętrznym. Ceny żywności podskoczyły tak silnie, że oficjalna podwyżka płac o niewielki odsetek zgoła nie wyrówna różnicy pozostałej w budżecie każdego robotnika.

Nowy system aprowizacji wchodzi w życie już za parę dni, od 1 stycznia — i cały szereg fabryk sowieckich widział się zmuszony samorzutnie wprowadzić podwyżki płac robotniczych. Wywoła to jednak ostrą reakcję rządu centralnego, który 30 listopada ogłosił niedopuszczalność wszelkich takich podwyżek. Będą one uznawane za działalność kontrrewolucyjną i ostro karane.

To spotęgowało fermenty. Czyn Nikołajewa staje się w tej atmosferze rosnącego rozgorączkowania ogólnego zgoła zrozumiały.

A WYBORY?

Tak samo zaś zrozumiały jest także stosowany od góry teror. W niedługiej przecież przyszłości mają odbyć się w całem państwie sowieckiem wybory do rozmaitych sowietów: prestige Stalina będzie miał do przejścia wcale poważną próbę. W takich okolicznościach masowe egzekucje mogą być bardzo pożądanym środkiem propagandowym. W okresie, gdy najlżejsze podejrzenie o opozycyjność może kosztować życie, nie będzie się nikt zbytnio kwapił dawać upust swemu niezadowoleniu z okazji głosowania.

Ale 1-szy styczeń dopiero nadchodzi. Jak zostanie rozwiązana praktycznie sprawa nowej fali drożyzny, która niechybnie musi nadejść, jakie będą się w najbliższych miesiącach rozwijały nastroje wśród rzesz?

To wszystko pozostaje jeszcze pod znakiem zapytania. Toteż zrozumiałe jest zdenerwowanie władz moskiewskich i mnożące się egzekucje...

Prezydentem miasta Łodzi
został wybrany pos. Rymar

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się, zwołane przez p. wojewodę łódzkiego posiedzenie Rady Miejskiej, na którego porządku dziennym znajdował się tylko jeden punkt — wybory prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników.

Głosami obozu narodowego, przy wstrzymywaniu się od głosowania frakcji BBWR, socjalistów i mniejszości, prezydentem miasta wybrany został poseł na Sejm, Stanisław Rymar, wiceprezydentami zaś adw. Kazimierz Kowalski, który przed kilkunastu dniami został wypuszczony z więzienia i Zygmunt Podgórski.

Wybory prezydjum zarządu miejskiego podlegają zatwierdzeniu przez władze wojewódzkie. Oczekują z prawdziwem zaciekawieniem, czy p. wojewoda wypełni zapowiedź premjera Kozłowskiego, że Rząd nie będzie czynił przeszkód, aby za samorząd łódzki objęli odpowiedzialność ci, którzy zwyciężyli w wyborach.

Senat zapowiedział zmiany
w projekcie konstytucyjnym

Wczoraj popołudniu odbyły się obrady Senatu — pierwsze w bieżącej sesji. Punkt ciężkości zainteresowania spoczywał na sprawie konstytucyjnej.

Po wstępnem przemówieniu **marsz. Raczkiewicza,** który złożył wspomnienia pośmiertne ś. p. min. Pierackiemu i zmarłym senatorom ś. p. Kopczyńskiemu oraz zawiadomił o złożeniu mandatów przez senatorów Dobieckiego, Wyrostka i Rydzewskiego (wszystkich z BB), uchwalono zapowiedzieć zmiany w projekcie ustawy sejmowej o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych i przyjęto z pewnemi zmianami ustawę o pielęgniarstwie.

Przystąpiono do zmiany Konstytucji. Sprawozdawca sen. **Rostworowski** (BB) zawiadomił, że zgłosił w komisji szereg poprawek, wobec czego proponuje, aby Senat uchwalił zapowiedzieć Sejmowi zmiany w projekcie, co mu da dalszy termin 30 dni do obradowania nad tą sprawą.

ZASTRZEŻENIA

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.). Wobec tego, że merytoryczna rozprawa nad zmianą Konstytucji odbędzie się dopiero później, uczynię tylko parę formalnych zastrzeżeń. Według mego zdania, sprawa tak wielka i ważna, jak uchwalenie nowej Konstytucji, powinna się odbyć w sferze całkowitego spokoju, poszanowania prawa, w czasie kiedy niema i nie będzie zarzutów formalnych bądź przeciw składowi Sejmu, spowodu wyborów, bądz spowodu nieformalności w uchwaleniu tej ustawy w Sejmie. Ze stanowiska merytorycznego, mogę tylko tyle zaznaczyć, że jakkolwiek moje stronnictwo zawsze było i jest za zwiększeniem władzy prezydenta, jakkolwiek jesteśmy przeciwnikami tak zwanych rządów parlamentarnych, to jednak ten projekt jest przeciwny ze stanowiska narodowego zasadom, które wyznajemy i dlatego będziemy głosowali przeciwko wnioskom referenta.

Sen. Woźnicki (Str. Lud.) stwierdza, że projekt wymaga bardzo poważnych zmian i że jedynem wyjściem z tej sytuacji będzie odrzucenie go w całości oraz ponowna inicjatywa, zmierzająca do przedstawienia takiego projektu, który odpowiada potrzebom państwa i ludności. Zresztą na projekcie tym ciąży przekleństwo złego czynu z 26 stycznia...

Marszałek przywołuje mówcę do porządku, gdyż Senat nie jest uprawniony do pełnienia kontroli nad sposobem przeprowadzenia uchwał w Sejmie.

Sen. **Woźnicki:** Sądzę, że nie na to doręczono nam druki i sprawozdania sejmowe, abyśmy je chowali do kosza, tylko abyśmy śledzili, jak odbywają się prace sejmowe i wyciągali z tego wnioski.

Marszałek: Do śledzenia przebiegu prac Sejmu powołana jest Izba sejmowa.

Sen. **Woźnicki:** Ale i całe społeczeństwo ma do tego prawo.

Mówca kończy postawieniem wniosku:

„Senat odrzuca projekt Konstytucji, jako uchwalony w Sejmie w sposób niezgodny z przepisami Konstytucji i regulaminu sejmowego. O uchwale niniejszej pan Marszałek Senatu zawiadomi pana Prezydenta i pana marszałka Sejmu".

Marszałek: Nie mogę poddać pod głosowanie tego wniosku, gdyż mieści się w nim rozstrzygnięcie meritum sprawy, którego niema dziś na porządku dziennym.

Sen. **Kłuszyńska** (PPS): Dzień 26 stycznia 1934 r. nie będzie zapisany jako dzień chwały rządów sanacyjnych w Polsce...

BEZ ZGODY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Sen. **Januszewski** (Ludowiec): Projekt, do którego mamy zapowiedzieć Sejmowi zmiany, jest nie do przyjęcia. Jest to petryfikacja samowoli biurokracji. Piłsudski, który jest jedynym czynnikiem decydującym, nie dał swego placet i pocieszam się, że go nie da. Zgłaszam wniosek:

„Senat postanawia zapowiedzieć odrzucenie projektu sejmowego ustawy konstytucyjnej, jako sprzecznego z dobrem szerokich warstw ludności".

W głosowaniu głosami B. B. przeciw całej opozycji przyjęto wniosek komisji o zapowiedzeniu zmian.

Po posiedzeniu odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem omówiono III dział projektu konstytucji dotyczący rządu.

O pokój religijny
w Niemczech

BERLIN, 21.12 (PAT). W czwartek rozpoczęły się tu obrady biskupów „Kościoła Wyznaniowego", przedstawicieli „Niemieckich Chrześcijan", oraz kierowników innych grup Kościoła Ewangelickiego.

Konferencja zwołana została z inicjatywy nadprezydenta wschodnio-pruskiego Kocha, reprezentującego Rząd i partję Narodowo-Socjalistyczną. Koch oświadczył, że Rząd Rzeszy, życzy sobie, aby w Kościele Ewangelickim zapanował jaknajprędzej pokój, oparty na kompromisie. Utrzymuje się pogłoska, że w razie dojścia do kompromisu biskup Müller ustąpi. Jako następcę jego wymieniają biskupa hannowerskiego Mehrahrensa. Do nowego Ministerjum duchownego weszliby pozatem biskup Zaenker (Śląsk) i Schaeffel (Hamburg).

STRASBURG, 21.12 (PAT). W Strasburgu aresztowano i osadzono w więzieniu inspetkora policji, nazwiskiem Florent Kieffer, który dopuścił się szeregu oszustw i nadużyć. Wiadomość o tem aresztowaniu wywołała w całej Alzacji wielką sensację.

RÓŻNE DAWANO DOTYCHCZAS PREZENTY GWIAZDKOWE:

Radzimy w tym roku dla odmiany podarować na gwiazdkę prenumeratę ciekawego dziennika lub czasopisma.

Młodzież u wrót życia

Czy warto się uczyć?

W ostatnich czasach prasa codzienna coraz częściej podaje wzmianki o zamachach samobójczych młodzieży, która niedawno opuściła progi szkolne, a nawet i przez młodocianych uczniów. „Zagadkowe samobójstwo trzech młodzieńców", „Tajemnicze samobójstwo studenta", „Uczennica szóstej klasy targnęła się na własne życie" — oto sensacyjne tytuły tych wzmianek, świadczących o jakiejś psychozie, pustoszącej młode pokolenie.

Fakty tego rodzaju samobójstw znalazły do tej pory u starszego społeczeństwa oddźwięk jedynie w formie ostrego napiętnowania młodzieży, jako niemoralnej, źle wychowanej, nieprzygotowanej do życia. Istnieją jednak czynniki, które, mojem zdaniem, wpływają ujemnie na psychikę młodzieży, ale za nie ponosi winę nie szkoła, lecz całe społeczeństwo, ślepe i bierne wobec oczywistych faktów.

Przysłowiowy jest optymizm młodych. Każdy z nas, jeśli z zapałem, wbrew wszelkim trudnościom i, naprzekór im, mierzy siły na zamiary, określa swoje postanowienia, owe chęci i zapały mianem młodości. „Młodzieńcze porywy", „młodzieńcze walki z losem", „młodzieńczy żar" — oto terminy, na które, my starsze pokolenie, powoływujemy się dość często, których nadużywamy, nie licząc się z tem, że w obecnej chwili przewartościowywania wszystkiego i im należy się chwilka uwagi, czy nie zmieniły dzisiaj swej treści. Optymizm młodzieży, jej różowe okulary, to, niestety, teraz jest anachronizmem.

Kto zna młodzież, kończącą szkołę średnią, kto badał jej nastroje i stosunek do przyszłości, tego napawa smutek i niepokój. Ale ten nie chwyta za kamień, aby nim rzucić w młodzież, lub w jej wychowawczynię — szkołę. Uczeń nie szczędzi wysiłku, aby ukończyć ostatnią klasę i otrzymać świadectwa. Na wszelkie jednak zapytania, czy cieszy się nadzieją opuszczenia szkoły, zwiesza głowę na piersi i milczy wymownie. Trzeba „wyduszać", z niego odpowiedź. Na temat pomyślnego otrzymania matury uśmiecha się pogardliwie.

„Matura? co mi ona da? To przecież dopiero od niej zaczyna się poważne trudności".

Nas, jako ludzi, którzy kończyli szkołę w zupełnie innych warunkach, uczeń nie uważa za odpowiednich doradców i powierników. Gdy zobaczy grupkę byłych starszych kolegów, którzy przed rokiem lub dwoma ukończyli szkołę, a dzisiaj przyszli ją odwiedzić, podchodzi do nich z zaciekawieniem.

„Szczęśliwy jesteś. — mówi do niego jeden z nich, student, — że myślisz tylko o książkach, o ocenach i cenzurach... Jakżebym chętnie wrócił jeszcze do gimnazjum i powtarzał je od pierwszej klasy, gdyby się dało cofnąć życie o kilka lat spowrotem!"

„Wiesz co? — powiada drugi, mimowoli rumieniąc się — z naszych zeszłorocznych maturzystów tylko ośmiu dostało się na wydziały, które sobie obrali. Dwudziestu odpadło. Ja też nie dostałem się — zdawałem na medycynę"... — dodaje ciszej.

— Cóż teraz będziesz robił?

— Czy ja wiem? Do innego zawodu nie czuję powołania. Jestem taki zniechęcony. Chodzę jak błędny i nie wiem za co się wziąć. Może znajdę jakąś posadę w biurze, chociaż za 50 zł. miesięcznie, byle coś robić...

Trzeci z młodzieńców przerwał mu pogardliwie machnięciem ręki.

— Przesada! śmieszny jesteś! W zesłym roku nie miałem na zapłacenie wpisu na wyższej uczelni. Pukałem od drzwi do drzwi rozmaitych biur, urzędów, prosiłem o zajęcie choćby gońca, woźnego. Wszędzie myślą o redukcjach, nie o przyjmowaniu nowych pracowników. Zresztą do jakiej pracy jesteśmy przygotowani po maturze? — tylko do naukowej, a nie do zawodowej.

— Cóż więc robiłeś?

— Nic, cóż mogłem zrobić? Z uniwerku mnie wylali, złapałem jakąś marną korepetycję i tak przebiedowałem rok.

— A co dalej będziesz czynił?

— Właśnie, co dalej robić? W tym roku odbędę swą służbę wojskową, zawszeć to kilkanaście miesięcy bez kłopotu upłynie. Co będzie potem, nie myślę. Boję się myśleć. Może coś się zmieni — może będzie wojna. A zresztą, wszystko mi jedno!

Zapanowało głuche milczenie. Nasz ośmioklasista spogląda po przygnębionych twarzach starszych kolegów i na głos dzwonka ociężałym krokiem idzie do klasy. Na lekcji wzdycha i nie uważa zupełnie na to, co się wokół niego dzieje. A w domu, wieczorem, zamiast zasiąść przy swym stoliku do pracy, po raz pierwszy w życiu rzuci książkę o ziemię:

„Niech licho porwie maturę i wszystko! Komu jest potrzebne moje życie, moja praca? Gdybym nie żył, ubyłaby przynajmniej jedna para rąk, wydzierająca innym pracę!"...

Pierwsze większe niepowodzenie, pierwszy zawód włoży w dłoń owego młodzieńca broń samobójczą. U progu życia staje on zniechęcony, pełen smutnych przewidywań. Dokoła widzi jeno współzawodników; z przyjacielem ze szkolnej ławy będzie musiał walczyć o miejsce na wyższej uczelni, starsi pracownicy zawistnem okiem spojrzą na niego, jako na konkurenta. Gdybyż mógł znaleźć jakąś życzliwszą opiekę, radę i pomoc! Ale czasy życzliwego zainteresowania się młodzieżą ze strony ogółu należą do przeszłości.

Społeczeństwo zbyt jest zajęte małemi, egoistycznemi interesami, aby chciało i mogło wnikać w krzywdy i niedole młodego pokolenia. Ta obojętność i brak serca ze strony starszych zmusza młodzież do czynów szaleńczych i rozpaczliwych. Nie szkoła, nie młodzi ponoszą odpowiedzialność za samobójstwa jednostek z nowego pokolenia, ale społeczeństwo, głuche i bezczynne wobec katastrofalnych warunków życia dorastającej młodzieży.

T.

Zmiana ruchu pociągów

w okresie świątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z uruchomieniem pociągów dodatkowych w okresie świąt Bożego Narodzenia i wynikającemi stąd trudnościami technicznemi na dworcu Warszawa Główna, niżej wymienione pociągi osobowe, przychodzące stale na dworzec Warszawa Główna, będą skierowane w dniach 22,23 i 24 grudnia na dworzec Warszawa Gdańska, według rozkładu:

1) poc. Nr. 16 z Krynicy, Krakowa i Katowic przez Częstochowę przychodzący do Warszawy Głównej o godz. 20 m. 20, przyjdzie na dworzec Warszawa Gdańska o godz. 20 m. 34;

2) poc. Nr. 12B z Krynicy i Krakowa przez Częstochowę przychodzący do Warszawy Gł. o g. 8 m. 47, przyjdzie na dw. Warszawa Gdańska o g. 9 m. 02;

3) poc. Nr. 316 z Łodzi Fabr., przychodzący do Warszawy Gł. o g. 22 m. 40, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o g. 22 m. 52;

4) poc. Nr. 514 z Ostrowa Wkp. i Łodzi Kal. przez Bednary, przychodzący do Warszawy Gł. o g. 22 m. 15, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o g. 22 m. 27;

5) poc. Nr. 518 z Ostrowa Wkp. i Łodzi Kal. przez Bednary, przychodzący do Warszawy Gł. o g. 19.00, przyjdzie do Warszawy Gdańskiej o godz. 19 m. 15, przez Warszawę Fortową, wobec czego kasuje się postój tego pociągu na przyst. Włochy w dniach 22, 23 i 24 grudnia.

6) Ponadto pociąg dodatkowy Nr. 48 z Krakowa przez Częstochowę, kursujący w dn. 23, 24, 26 i 27 grudnia oraz 1 stycznia i przychodzący do Warszawy Głównej o g. 23 m. 43, przyjdzie w dn. 23 i 24 grudnia na dworzec Warszawa Gdańska o g. 23 m. 59, zaś w dniach 26 i 27 grudnia, oraz 1 stycznia normalnie na dworzec Warszawa Główna;

7) poc. dodatkowy Nr. 3318, kursujący z Łodzi Fabr. w dn. 22, 23, 24 grudnia i przychodzący do Warszawy Gł. o g. 21 m. 01, przyjdzie na dworzec Warszawa Gdańska o g. 21 m. 13.

Wesoły teatr w restauracji

Zajście na tle niezapłaconych rachunków

Właściciel restauracji - baru „Nowy Metropol" (Tłomackie 13), Erlich, umieścił ogłoszenie o swym zakładzie w programach żydowskiego teatru rewji „Ararat" (Bielańska 5). Aktorzy wspomnianego teatru, stołują się w jego restauracji.

Onegdaj, po spożyciu kolacji, aktorzy oświadczyli właścicielowi, że rachunek za konsumcję pokryli należnością za ogłoszenie. Lecz Erlich nie chciał się na to zgodzić, prosząc o zapłacenie połowy rachunku zaraz, reszty zaś — następnym razem. Wobec opozycji strony przeciwnej, wynikło nieporozumienie. Aktorzy potraktowali całą sprawę „na wesoło". Znany komik tej trupy Dzigan, porwał ze stołu obrus i, wyciąwszy w nim dziurę, włożył go na siebie, jako „tałes". Następnie zaczął tańczyć i śpiewać. Koledzy komika zaczęli mu wtórować, urządzając „kocią muzykę".

Zaimprowizowane widowisko wywołało zamieszanie wśród gości, zebranych w restauracji. Właściciel zakładu, chcąc położyć kres zajściu, wezwał policjanta. Wówczas aktorzy przerwali swe produkcje i nawiązali pertraktacje z Erlichem. W wyniku postanowiono rachunek uregulować i, wobec niekonsekwentnego postępowania właściciela, przenieść się do innej restauracji. Sprawa zakończyła się polubownie, bez protokułu.

Po wykryciu nadużyć

Popełnił samobójstwo

Łuck, 21.12. (tel. wł.). — W związku zawodowym drobnych rolników w Krzemieńcu pracował w charakterze sekretarza niejaki Józef Loch. Loch posiadał opinję bardzo sumiennego pracownika. Ostatnio zauważono u niego przygnębienie. Kontrola ksiąg związku przeprowadzona w Łucku wykryła pewne nieporządki, wskazujące na to, że dokonano nadużyć.

Wobec tego Loch został zawezwany do Łucka, w celu złożenia wyjaśnień u władz centralnych. Wynik konferencji był widać dla Locha niepomyślny, bowiem po powrocie z konferencji Loch odebrał sobie życie, zażywając trucizny. Samobójstwo urzędnika wywołało w Łucku przygnębiające wrażenie.

Tylko dzięki pomysłowi

Wyrwał się lekarz z rąk furjatów

ŁÓDŹ, 21.12 (tel. wł.). W zakładzie dla umysłowo chorych w Warszе koło Sieradza omal nie doszło ostatniemi dniami do strasznego wydarzenia. W kuchni pracowało dwu lekkich obłąkańców i ich pomocników. W pewnej chwili wszedł do kuchni jeden z lekarzy, na którego widok obaj obłąkańcy dostali furji i zaczęli krzyczeć, że muszą z niego ugotować rosół.

Furjaci obezwładniwszy lekarza postanowili wrzucić go do kotła, jednak lekarz wpadł w ostatniej chwili na pomysł i zaczął im tłumaczyć, że nie mogą ugotować go razem z pantoflami. Gdy furjaci puścili go na chwilę, lekarz wyskoczył przez okno i zawiadomił personel zakładu o wszystkiem. Służba ujęła furjatów i obezwładniła ich po nałożeniu kaftanów bezpieczeństwa.

Przez zemstę

Zastrzelił siostrę i matkę

BIAŁYSTOK, 21.12. (tel. wł.). Wieś Witów w powiecie augustowskim była widownią straszliwej tragedji. 32-letni Jan Rostkowski zastrzelił swą 22-letnią siostrę, sąsiada — 35-letniego Stanisława Kirkę oraz zranił swoją matkę, 60-letnią Aleksandrę. Ponadto rozwścieczony Rostkowski usiłował zastrzelić mieszkańca tejże wsi, Augusta Raulina, czemu jednakże na szczęście przeszkodzono. Powodem tych zbrodni miała być podobno zemsta osobista.

Wypadek oczywiście wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy.

Z kraju

ŁÓDŹ

Konflikt z PAST-ą. W tych dniach Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi za pośrednictwem Min. Poczt i Telegrafów wniosła protest i szereg zastrzeżeń przeciwko nowej taryfie opłat telefonicznych PAST-y.

KATOWICE

Tajemnicza kradzież. W Połomji, pow. rybnickiego nieznani sprawcy skradli z gminy rejestr mieszkańców, księgi rozchodowo-dochodowe, książki podatkowe, rejestry wojskowe i t. p. Ponadto zginęły pieczątki kancelaryjne i wiele innych dokumentów. Śledztwo ustaliło, że kradzież popełnił Emil Antończyk, sekretarz gminy. Skutkiem kradzieży stwierdzono w gminie ostatniemi czasy wielkie nadużycia.

TORUŃ.

Karambol pociągu z wozem. W okolicach Kartuz pociąg osobowy zderzył się z przejeżdżającym przez tor wozem, stanowiącym własność Józefa Elasa ze wsi Leszno. Na szczęście został zabity tylko jeden koń, drugi zaś odniósł rany. Jadący wozem Elas, jego syn i parobek nie odnieśli żadnych obrażeń.

INOWROCŁAW.

Odparcie napadu bandyckiego. W Bocianku, powiatu mogileńskiego, do zagrody rolnika, Jana Raczkowskiego, wdarło się dwóch zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy domowników rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy. Raczkowski nie tracąc przytomności rzucił w bandytów stołkiem. Bandyci zaskoczeni tem, zbiegli oddając kilka strzałów, na szczęście chybiając.

Niesamowite odkrycie. Na polach majątku Sławęcin wykopano zmurszałą skrzynię, podobną do trumny. W skrzyni znaleziono szczątki ludzkie, które przebywały w ziemi około 70 lat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na tem miejscu kiedyś znajdowało się cmentarzysko dla zmarłych na cholerę, które przed kilkudziesięciu laty zostało zrównane z ziemią.

CZĘSTOCHOWA.

Śmierć przemytnika. W pobliżu wsi Wielkie Borki, na terytorjum Niemiec, straż niemiecka podczas przekradania się zagranicę zastrzeliła przemytnika, 26-letniego Stefana Małyszkę. Towarzysz zabitego. Teofil Struziak, został postrzelony przez strażników.

Bezrobocie. W tych dniach w 5 miejscowych fabrykach drobnego przemysłu około 1.000 robotników otrzymało zwolnienie spowodowane brakiem zamówień.

LWÓW.

Zbrodniczy zamach. W odległości 16 klm. od Łagiewnik w pobliżu Czortkowa jacyś osobnicy ułożyli na torze znaczną ilość kamieni. Maszynista, prowadzący pociąg, na szczęście zauważył zaporę i zatrzymał lokomotywę. Po usunięciu zapory pociąg ruszył w dalszą drogę.

ŻELECHÓW.

Zdemaskowanie fałszywego lekarza. W tych dniach dokonano sensacyjnego zdemaskowania lekarza, niejakiego Leona Koziołowskiego, który praktykował w Żelechowie i w okolicach od 12 lat. Lekarz powiatowy, dr. Strassman, przekonawszy się, że Koziołowski nie posiada dyplomu lekarskiego, zdemaskował oszusta, który tymczasem przezornie się ulotnił.

BIAŁYSTOK.

Katastrofa samochodowa. Samochód, będący własnością prywatnej hurtowni Państw. Monopolu Tytoniowego w Suwałkach, wskutek pęknięcia opony na szosie Ostrów — Warszawa, wpadł do rowu. Jadący nim szofer i pomocnik doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Szofer twierdzi, że gotówkę, którą w sumie 1.200 zł. miał przy sobie, zgubił podczas wypadku.

Wielka siła

płci słabej

KRZEMIENIEC, 21.12 (tel. wł.). — W Krzemieńcu w Sądzie Grodzkim zdarzył się dość niezwykły wypadek, świadczący o sile płci, nazwanej niewłaściwie, w tym wypadku, słabą. Oto wezwana do pewnej sprawy, w charakterze świadka, 24-letnia Marja Warzyniak powiła w poczekalni dziecko.

Po upływie pół godziny kobieta stawiła się z dzieckiem przed oblicze sędziego i przed stołem sędziowskim złożyła zeznania.

Sport

Piłka nożna

PROJEKTY REFORM W POLSKIEM PIŁKARSTWIE?

Prasa niemiecka zajęła się ostatnio projektami reform rozgrywek w piłkarstwie polskiem. Objaw ten jest tem ciekawszy, iż w Polsce szerszy ogół nic nie wie o konkretnych projektach, a jedyna wzmianka w tej sprawie zamieszczona przez prasę warszawską o rzekomych projektach Garbarni, została kategorycznie zdementowana przez zarząd tego klubu. Widocznie więc chodzi jedynie o projekt prywatny.

Berliński „Fussball Woche" w swoim artykule powołuje się jednak w dalszym ciągu na Garbarnię, jako autora projektu reform. Według projektu tego Garbarnia projektuje rozwiązanie Ligi, utworzenie pięciu okręgów, których mistrzowie walczyliby w finale mistrzów Polski. Projekt Garbarni, według „Fussball Woche" przyniósłby wiele materjalnych korzyści klubom okręgu krakowsko - śląskiego, w którym zebrałyby się kluby tej miary co Ruch, Cracovia, Wisła, Garbarnia, Śląsk i Naprzód.

W dalszym ciągu swej korespondencji z Polski „Fussball-Woche" nadmienia, iż mistrzostwo Polski zdobył wprawdzie Ruch, lecz ośrodek krakowski wykazał najwyższy poziom przeciętny, zajmując drugie, trzecie i czwarte miejsce. Nic więc dziwnego — pisze „Fussball Woche" — iż Kraków może wystawić najsilniejszą reprezentacyjną drużynę z całego kraju.

RUCH WYJEŻDŻA DO MONACHJUM

Ligowy Ruch rozegra wkrótce dwa spotkania w Niemczech, a mianowicie:

30 b. m. w Monachjum przeciwko FC Bayern. 1 stycznia w Stuttgarcie przeciwko VR Stuttgart.

Piłkarze polscy wyjeżdżają do Niemiec 28 b. m.

Hokej

MISTRZOSTWO WARSZAWY

Warsz. okr. związek hokeja lodowego ustalił już terminarz rozgrywek w hokeju lodowym o mistrzostwo Warszawy w klasie A i B na pierwsze trzy świąteczne dni stycznia.

Rozgrywki w obu klasach rozpocząć się mają w dniu 1 stycznia. Tego dnia o mistrzostwo klasy A walczyć będą:

Legja — ZASS i Polonja — Skra.

O mistrzostwo klasy B w dniu 1 stycznia: Marymont — Iskra, Sparta — Makkabi.

W dniu 6 stycznia:

O mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Legja i Skra — AZS. O mistrzostwo klasy B: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

W dniu 13 stycznia odbędą się rozgrywki:

O mistrzostwo klasy A: ZASS — Warszawianka i AZS — Polonja. O mistrzostwo klasy B: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

ZAKOPANE ODWOŁAŁO TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

Wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych Zakopane odwołało wczoraj, projektowany na święta Bożego Narodzenia międzynarodowy turniej w hokeju lodowym.

Boks

WARSZAWA — LWÓW W BOKSIE

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów wyznaczony został na dzień 2 stycznia 1935 r.

Mecz odbędzie się we Lwowie.

IKP — MAKKABI

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 b. m., odbędzie się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Makkabi a łódzkim IKP.

IKP, po niespodziewanej porażce ub. niedzieli do inowrocławskiej Cujavii przygotowuje się do meczu z Makabi niezwykle starannie. Skład IKP. został już ustalony i przedstawia się następująco: Pawlak — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek—Chmielewski — Wurm — Krenc.

CIEKAWY PROJEKT

Bokserski zawodowy mistrz świata wszystkich kategoryj, Max Baer wpadł na oryginalny pomysł rozegrania walki o tytuł mistrza świata z dwoma przeciwnikami jednego wieczoru. Do pierwszej walki stanąłby Baer przeciwko Lasky'emu, a następnie po 5-minutowej przerwie przeciwko Hamasowi. Obie walki obliczone byłyby na 10 rund, przyczem tytuł mistrza świata wchodziłby w grę.

Żeglarstwo

ŻEGLARZE PRZY PRACY ZIMĄ

Warszawski i wileński oddział Akademickiego Związku Morskiego R. P. korzystając z przerwy świątecznej, organizują w dniach od 28 grudnia r. b. do 11 stycznia roku przyszłego pierwsze w Polsce żeglarskie obozy zimowe, których siedzibą będzie schronisko nad jeziorem Narocz. Obozy te są dostępne dla wszystkich.

Celem obozów jest zaznajomienie uczestników z jachtingiem lodowym, zrodzonym i rozwiniętym w krajach skandynawskich, półn. Niemczech i Kanadzie, sportem w Polsce prawie zupełnie nieznanym.

Obóz, obliczony na 40 osób, będzie miał do dyspozycji 4 duże jachty lodowe, na których uczestnicy będą się szkolić, wyjeżdżając na jezioro Narocz.

Koszt dwutygodniowego pobytu w obozie wyniesie 40 zł. prócz kosztów przejazdu, który, wobec 82 proc. zniżki kolejowej, wyniesie minimalną sumę. Zapisy przyjmuje Akademicki Związek Morski, oddział warszawski, Widok 10, w poniedziałki, czwartki i piątki od 19 do 20 g.

Różne

NIEMIECCY ZAWODNICY PRZYSIĘGAJĄ

W Berlinie i innych niemieckich ośrodkach sportowych nastąpiło zaprzysiężenie kandydatów na zawodników olimpijskich 1936 roku.

Akt zaprzysiężenia był bardzo uroczysty i zobowiązywał kandydatów do absolutnej karności, podporządkowania się zarządzeniom władz sportowych i prowadzenia jak najusilniejszej pracy dla zapewnienia barwom niemieckim zwycięstwa na najbliższych igrzyskach olimpijskich.

Kronika sądowa

OBRAZA WŁADZ

Warszawa. — Wczoraj w Sądzie Grodzkim toczyła się sprawa Leonarda Sobocińskiego o obrazę rządu i niektórych wybitnych przedstawicieli władz. Wszyscy świadkowie, w liczbie 12, złożyli zeznania obciążające oskarżonego. Sobociński, który jest właścicielem dwóch domów na Powiślu, został skazany na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia i bez zamiany na grzywnę.

O EKSMISJĘ TEATRU KAMIŃSKIEGO

Warszawa. — Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, jako właściciel „Dynasów", złożyło powództwo przeciwko teatrowi żydowskiemu im. Kamińskiego o eksmisję z drewnianego budynku przy ul. Oboźnej 1-3. Skarżący wskazują na wygaśnięcie terminu dzierżawy oraz motywują powództwo projektowaną parcelacją „Dynasów".

SPRAWY KARNE LEKARZY

Warszawa. — Wobec coraz częściej wpływających na wokandy sądowe spraw karnych przeciwko lekarzom, Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do Okręgowej Izby Lekarskiej z poleceniem komunikowania o wypadkach spraw karnych lekarzy oraz delegowania na rozprawy swoich przedstawicieli w charakterze obserwatorów.

„Czystka" na giełdzie

Walka ze spekulacją

Rada giełdy pieniężnej ostatnio zajmuje się poprawą stosunków, aby na przyszłość uniemożliwić uprawianie spekulacji, któ ra osiągnęła kulminacyjny punkt w t. zw. „czarnym dniu". Niezależnie od wykluczenia z giełdy dwu członków, a mianowicie Rosenberga i Kurtza, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, podjęte są próby, zmierzające do usunięcia z terenu giełdy innych osób, które przyczyniają się do nieuczciwej spekulacji.

Stwierdzono więc, że przedstawiciele firm handlowych I-ej kategorji nadużywali swych uprawnień i przyjmowali zamówienia osób trzecich, co wpływało poważnie na wzmaganie się spekulacji. Tranzakcyj tego rodzaju w myśl przepisów mogą podejmować się tylko przedstawiciele banków.

Na najbliższem posiedzeniu rady giełdy ma być wykluczonych z giełdy 19-tu przedstawicieli firm handlowych, którzy zajmowali się nielegalnemi operacjami. Inicjatorzy tych zamierzeń spodziewają się znacznego oczyszczenia atmosfery na giełdzie po tej generalnej „czystce".

80 procentowy spadek obrotów w ciągu roku

O dobry i tani samochód polski

Klęska motoryzacji zmienia się w katastrofę

Wiele się mówi i pisze o demotoryzacji Polski.

Istotnie jest źle. Pauperyzacja społeczeństwa odbiła się bardzo silnie na rynku samochodowym, a fatalna polityka motoryzacyjna doprowadziła do rozpaczliwego stanu.

Pomijając fakt, że drogi są w stanie fatalnym, że opłaty ściągane od pojazdów mechanicznych są zbyt wysokie, nikt nie wie, jaka będzie dalsza polityka w zakresie motoryzacji kraju. Proponowane są coraz to nowe pomysły które są często sprzeczne ze sobą, nie posuwające sprawy naprzód. Trwa nastrój niepewności i oczekiwania.

Jak notują pisma fachowe, spadek obrotów kupców samochodowych w r. 1934 w stosunku do r. 1933, który już był rokiem bardzo ciężkim, wynosi ponad 80 proc. Oczywiście w tym stanie rzeczy najpoważniejsze placówki handlu samochodowego likwidowane są w tempie niesłychanie szybkiem. Klęska motoryzacji przeistacza się coraz bardziej w katastrofę.

Przytaczaliśmy swego czasu liczby wskazujące, jak przedstawia się nasz obrót samochodowy w stosunku do obrotu innych krajów. W Polsce na 100.000 mieszkańców 70 automobilów, w Niemczech 940, w Czechosłowacji 680, w Rumunji 170! Od tego czasu nie zaszła żadna poprawa.

Co się właściwie robi w zakresie motoryzacji i czy rzeczywiście nie można ruszyć tej sprawy z martwego punktu?

Próbowano wprawdzie zakładać montownie wozów (rozmaitych koncernów zagranicznych), ale te próby nie dały oczekiwanych rezultatów. Ceny wozów pozostały nadal wysokie, za wysokie, jak na nasze możliwości.

Obecnie często spotyka się z projektem dopuszczenia do Polski wozów zagranicznych i ich części i zapewnienia im obrotu wolnego, to znaczy bądź tylko za minimalnemi opłatami przywozowemi, bądź wogóle bez ceł.

Przywóz wozów zagranicznych, który na krótką metę mógłby nawet dać pewne dodatnie wyniki, nie osiągnie zamierzonego celu, jeżeli chodzi o pełną motoryzację kraju. Samochód musi być nietylko dostosowany ceną do naszych możliwości gospodarczych, do naszej zdolności nabywcz., ale ma również za zadanie przygotowanie motoryzacyjne kraju do potrzeb obrony państwa. Ponadto jeśli samochód ma upowszechniać się w Polsce, trzeba, by był wyrabiany w kraju, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia.

Czy posiadamy niezbędne warunki, aby móc stawiać takie wymagania? Oczywiście, tak. Sam przemysł górnośląski jest w możności wytwarzania 95 procent samochodu oprócz łożyska kulkowego i wału rozrządczego, lecz i te części mogą być wyrabiane w kraju, jeżeli będą posiadały możliwości zbytu (naszego). W dzisiejszej bowiem sytuacji nie są one wytwarzane wyłącznie ze względu na nieopłacalność.

Przemysł górnośląski może budować doskonałe silniki, które nie ustępują w niczem najlepszym silnikom zagranicznym. Posiadamy również, niemal w całości, materjały niezbędne dla pełnej produkcji samochodów. W dzisiejszych warunkach bez szerszych możliwości, niemal żadne z przedsiębiorstw nie może w całości wytworzyć automobili, lecz wiele przedsiębiorstw posiada możliwości budowy samochodów przy produkcji seryjnej, w znacznej liczbie.

Z kół gospodarczych, zainteresowanych w przemyśle automobilowym wysuwane są projekty, aby obok kilku centralnych warsztatów samochodowych, wytwarzających całe wozy, stworzyć cały system drobnych warsztatów, wytwarzających poszczególne części. Zasada ta jest słuszna i zgodna z narodowym postulatem dekoncentracji przemysłu. Przy dobrej specjalizacji, masowości produkcji i niewielkiej różnorodności wytwarzanych części, kalkulacja ich może przedstawić się doskonale.

Samochody muszą być wytwarzane wyłącznie z polskich surowców. Musi być przyjęty najbardziej odpowiedni typ lub kilka typów wozu, odpowiadających naszym potrzebom. Produkcja będzie mogła wówczas przybrać znaczne rozmiary, a budując wozy seryjne ułatwimy również wyzyskanie ich dla celów obronnych kraju.

Fabryki poszczególnych części i montownie nie wymagają znacznych kapitałów, a pochłaniają dużą ilość rąk do pracy.

Rozwój przemysłu automobilowego nie jest dziś tylko sprawą przemysłu samochodowego. Dziś samochód staje się zbyt często środkiem transportowym zarówno dla ludzi, jak i dla towaru, aby mógł być nadal traktowany po macoszemu.

Jak to już zaznaczyliśmy w kilku drukowanych w „ABC" artykułach, stoimy na szarym końcu, między narodami, w zakresie motoryzacji. Obecnie, na podstawie danych, można stwierdzić, że szybko demotoryzujemy się.

Krajowa produkcja samochodów jest koniecznością. Nie możemy stale korzystać z importu i to mającego monopolistycz., uprzywilejowane stanowisko. Musimy na tym odcinku uniezależnić się w pełni od zagranicy. Ale do tego trzeba wiedzieć, jakie są plany, jaki program motoryzacji, czy motoryzacja ma być przeprowadzana siłami i materjałami krajowemi, czy też w drodze przywozu. Nikt nie będzie otwierał warsztatów w kraju i podejmował się produkcji, jeżeli nie będzie wiedział, że warsztat jego będzie mógł prosperować. Również musi być ujednostajniona i jasno określona polityka drogowa państwa i jej cele.

Walcząc z demotoryzacją, należy usunąć te ciężary fiskalne, które tamują rozwój automobilizmu w Polsce (np. szkodliwy Fundusz Drogowy). Warto przypomnieć, że Niemcy przeprowadzając motoryzację u siebie, odliczają od dochodu sumy wydane na kupno samochodu i czynią to, mając 8 — 9 razy więcej samochodów (w stosunku do liczby ludności) od nas!

„Życie silniejsze od papieru"

Dziwolągi gospodarcze

Przykłady, które można mnożyć bez końca...

Sanacyjno - konserwatywny „Czas" niezbyt zachwyca się posunięciami rządu, zarówno w dziedzinie politycznej, jak gospodarczej. Jeszcze mniej zachwytu budzą w nim rozmaite „dziwolągi", które coraz bujniej mnożą się w naszem życiu.

W ostatnim numerze „Czasu" znajdujemy kilka przykładów takich właśnie „dziwolągów", tym razem gospodarczych.

PEWNE TOWARZYSTWO... PEWNA UMOWA...

„Pewne towarzystwo w Polsce zawarło z rządem pewną umowę. Miarodajny przedstawiciel rządu dał owemu towarzystwu na piśmie konkretne zobowiązanie. I to niezbyt dawno, bo przed rokiem. Obecnie rząd tych zobowiązań nie dotrzymuje. Przedstawiciele towarzystwa udają się do właściwego ministra z prośbą o dotrzymanie obietnicy, pokazują papier z wyraźnym podpisem tegoż ministra, tłumaczą, perorują. Minister rozkłada ręce. „Wiem, prawda, powiada, ale cóż robić? Życie jest silniejsze od papieru, od umów, od obietnic". Przedstawiciele towarzystwa, wychodząc od ministra, mamroczą: **„Pocóż gadać o życiu? Niech wyraźnie powie, że on jest silniejszy i że jeżeli się to mu podoba, może zobowiązań nie dotrzymywać. To będzie przynajmniej zgodne z prawdą".**

RENTA WIECZYSTA — HARACZEM

Od szeregu miesięcy prasa prorządowa prowadzi kampanję przeciw ubezpieczeniom społecznym. Szef rządu i ministrowie kilkakrotnie zapowiadali zmniejszenie ciężaru ubezpieczeń. Jednocześnie rząd wprowadza rentę wierzystą, w której ubezpieczalnie mają lokować swoje nadwyżki. Dzięki temu rząd, ze względów budżetowych, staje się zainteresowany w tem, by te nadwyżki były możliwie największe. Logiczna polityka polegałaby na tem, by składki na ubezpieczenia wynosiły tylko tyle, ile wynoszą bieżące świadczenia, natomiast tworzenie rezerw, to znaczy ciężar przyszłych świadczeń należałoby w jaknajwiększej mierze przerzucić na przyszłe pokolenia. Renta wieczysta każe nam płacić haracz nietylko na bieżący ciężar ubezpieczeń, ale i na zaopatrzenie przyszłych bezrobotnych, emerytów Zupu etc. już w latach 1950 czy nawet 1970.

„OD PRZYBYTKU GŁOWA NIE BOLI".

Rząd zwalcza „przerosty". Bardzo się to chwali. Ale nikt nie zaprzeczy, że do tych przerostów należy również liczba i wysokość podatków. Tymczasem rząd wnosi ciągle projekty nowych podatków. Widocznie w tej dziedzinie obowiązuje zasada „od przybytku głowa nie boli".

FAKTY... I WNIOSKI

Ministerstwo komunikacji powierzyło podobno ekspertom zbadanie, w jakiej mierze obniżenie taryf kolejowych plus minus 10 procent odbije się na wzroście ilości przewozów kolejowych. Podobno eksperci doszli do przekonania, że taka obniżka prawie się nie odbije na ilości przewozów. Zachodzi obawa, że władze kolejowe wyciągną stąd wniosek, że obniżenie taryfy towarowej byłoby bezcelowe. Jedynym właściwym wnioskiem byłoby, że obniżka 10-procentowa jest niedostateczna. Jest przecie absurdem twierdzić, że ilość przewozów jest ta sama niezależnie od tego, czy koszta przewozu wynoszą 100 czy 10. Musi być jakiś punkt, od którego koszty przewozu zaczynają oddziaływać na ilość ładunków.

SKRZYWDZENIE ROLNIKÓW.

Oddłużenie rolnictwa jest pomyślane jako środek przyjścia z pomocą głównie drobnym rolnikom. Dochód rolnika, małego czy wielkiego, zależy głównie od cen ziemiopłodów, które decydują o rentowności gospodarstwa. Cena zboża, produkowanego przez dwumorgowego chłopa, nie może być inną od ceny zboża, pochodzącego z latyfundjum. Upośledzenie t. zw. kategorji C zmusi większych właścicieli rolnych do rzucania na rynek maksymalnych ilości zbóż, choćby po najniższych cenach, byleby uzyskać gotówkę, potrzebną na płacenie rat i uniknięcie likwidacji. W ten sposób skrzywdzenie ziemiaństwa wywoła spadek cen rolniczych i pogorszenie losu nawet tych drobnych rolników, którym chciano pomóc.

NISZCZENIE FUNDAMENTU.

Waluta złota została pomyślana przez jej twórców, jako uzupełnienie wolnego handlu. Protagoniści waluty złotej wychodzili z założenia, że postęp gospodarczy wymaga jaknajwiększego obrotu międzynarodowego dóbr i w celu ułatwienia handlu międzynarodowego żądali stałości kursów dewiz, stworzenia faktycznego międzynarodowego pieniądza, jakiem było złoto. Sądzili słusznie, że całkowity wolny handel wpływa stabilizująco na ceny wszystkich towarów, a przedewszystkiem na cenę najstalszego z nich t. zn. złota. Dzisiejsi zwolennicy waluty złotej jednocześnie najgorliwiej pracują nad inflacją barjer celnych, nad zeszpuntowaniem wolnego handlu, czyli niszczą fundament, na którym waluta złota się opiera i bez którego traci wszelki sens. Cóż dziwnego, że w tych warunkach blok złoty się wyraźnie chwieje i że w naszej prasie czytaliśmy opinję, iż wiarę w stałość kursu złotego podważa fakt przynależności Polski do bloku złotego?"

* * *

Przykłady są niewątpliwie interesujące.

Krytyka ustawodawstwa oddłużeniowego

Zebranie grudniowe Związku Rolników z wyższem wykształceniem

W ciągu grudnia br., odbyły się w Warszawie Zebrania Związku Rolników z wyższem wykształceniem, które zgromadziły około 400 uczestników, przybyłych ze wszystkich stron Polski.

PRZEROST FUNKCYJ KAPITAŁU

W Sekcji Ekonomicznej pod przewodnictwem Dr. T. Mincera, p. Tadeusz Świda omawiał zagadnienie rolnictwa w ustroju kapitalistycznym i wykazał zgubne dla życia gospodarczego i społecznego skutki przerostu funkcyj kapitału i destrukcyjny wpływ tego kapitału, nie opartego normach etycznych, powodowanego jedynie chęcią zysku i spekulacji. Uznając dodatnie strony kapitału w życiu gospodarczem, wskazał również środki, mogące go uchronić od zwyrodnienia.

30-KROTNE ZWIĘKSZENIE BUDŻETU W CIĄGU 12 LAT!

P. Zygmunt Czerwijowski przedstawił równolegle stan rolnictwa w ustroju socjalistycznym Rosji Sowieckiej — wskazał on dobitnie, że głęboko sięgająca w życie gospodarcze ingerencja państwa, skasowanie prywatnej własności i zabicie inicjatywy społecznej oraz nadmierne obciążenie podatkowe, doprowadziły rolnictwo sowieckie do kompletnej ruiny.

T. zw. planowa gospodarka spowodowała przerost biurokracji i 30-tokrotne zwiększenie budżetu państwa w okresie lat 12, a w skutkach swych dała kolosalne obciążenie rolnictwa i zupełny jego upadek, narażając jednocześnie masy ludzi na nędzę i śmierć głodową. Że tak jest w istocie, świadczą o tem nietylko źródła zachodnio - europejskie, lecz przedewszystkiem przytoczone przez prelegenta wyjątki prasy sowieckiej, oraz wynurzenia ludzi, stojących u steru władzy w Rosji.

PRAKTYCZNE ZAGADNIENIA ROLNICZE

Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw pod przewodnictwem W. Ciechomskiego, objęła cykl referatów z zakresu aktualnych zagadnień praktycznego rolnictwa. W referacie o zielonych użytkach poruszono doniosłość stosowania zielonych użytków w okresie przesilenia gospodarczego, podając wskazania w jaki sposób można zapewnić gospodarstwu racjonalną paszę i pastwisko przy odpowiedniem zmianowaniu; mówiono o wartości laboratoryjnego badania gleb twierdząc, że one nie mogą zastąpić doświadczeń polowych, a służą jedynie jako badania pomocnicze; zajmowano się sprawą możliwości szerszego stosowania czarnych ugorów także i na obecnych obszarach Polski; referowano znaczenie dla gospodarstwa rolnego kiszonek, które pozwalają na przechowanie i lepsze zużytkowanie dla inwentarza pasz częstokroć niedających się inaczej stosować.

NIEWŁAŚCIWE „ODDŁUŻENIE", PRZEDSTAWIAJĄCE KRYZYS

Dwudniowe obrady zakończone zostały zebraniem dyskusyjnem Oddziału Warszawskiego. Przewodniczył wiceprezes W. Ciechomski. Referaty, dotyczące nowego ustawodawstwa oddłużeniowego w rolnictwie wygłosili mec. Leon Nowodworski i prezes Antoni Jundziłł. Obaj prelegenci stwierdzili, że ustawodawstwo to daje władzom administracyjnym możność zbyt dużej dowolności.

Mec. Nowodworski wyjaśnił stronę prawną ustawy. Prezes Jundziłł, oświetlił ją ze stanowiska gospodarczego.

Ustawa ta sprowadza wstrząs w pojęciach prawnych i niewątpliwie wyrządzi ogromną szkodę dla polskości w okręgach ludności mieszanej: nie przyczyni się do podniesienia rolnictwa i będzie jedynie paljatywem przedłużającym kryzys, podważy też kredyt w rolnictwie. Podział ziemi na grupy jest niesprawiedliwy. Spłata rat gotówką, wobec braku kilkuletniej kadencji, będzie bardzo trudna, niezapłacenie zaś rat w ciągu roku lub nie wpłacenie podatku pozbawi właściciela jego majątku całkowicie. Wypuszczenie nadmiernej ilości listów zastawnych spowoduje spadek ich kursu, na czem straci i wierzyciel i dłużnik. Skład Urzędów Rozjemczych wzmocni ingerencje Państwa, przy procesach likwidacyjnych. Wprowadzenie nowego szacunku ziemi oraz obniżenie ceny wywoławczej przy licytacji obniży i tak już niskie ceny ziemi i odbije się na stanie majątkowym dłużnika. Odsuwanie grup wierzycieli przy postępowaniu likwidacyjnem, poderwie zaufanie do rolników, uprzywilejowanie zaś wierzyciela, którym jest Skarb Państwa, wskazuje na to, że likwidacja zadłużenia ma nastąpić tylko kosztem majątku ziemskiego i wierzycieli prywatnych bez współdziałania w tem ze strony Skarbu Państwa.

Zasiłki dla bezrobotnych a odszkodowanie za urlop

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że wypłacone pracownikowi przy zwolnieniu z pracy odszkodowanie za niewykorzystany urlop, który należał się przed zwolnieniem z zatrudnienia, nie może być uważane jako odszkodowanie za rozwiązanie umowy o pracę, powodujące wstrzymanie na odpowiedni okres świadczeń z tytułu braku pracy.

Ujawnienie Wielkich nadużyć kolejowych

Władze śledcze wpadły ostatnio na ślad nadużyć, których dopuszczano się na kolei, największych nadużyć dopuszczano się w Łowiczu i tam też udali się wice prokurator Wrzeszcz i inspektor kolejowy Marczewski. Doraźne śledztwo wykazało, że afera zatacza jednak szersze kręgi, nażeli przypuszczano.

W związku z tem dokonano już szeregu aresztowań spośród funkcjonarjuszów kolejowych oraz osób prywatnych. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów nie możemy narazie podać.

W KILKU WIERSZACH

475 MILJONÓW FRANKÓW NA 50 LAT

Agencja Havasa donosi, że doszło do porozumienia w sprawie emisji Belgijskiej Pożyczki Konsolidacyjnej we Francji. Pożyczka ta będzie wypuszczona nagólną sumę 475 miljonów fr., przy kursie emisyjnym 91 i oprocentowaniu 5 proc. Termin spłaty — 50 lat.

ZBIORY PSZENICY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa, zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych jest definitywnie oceniany na 135 milj. kwintali.

W ten sposób jest on o 6 proc. mniejszy w porównaniu z bardzo już słabym zbiorem zeszłorocznym i o 40 proc. w porównaniu z przeciętną za ostatnie 5 lat.

ZASADNICZE CECHY NOWEJ ORDYNACJI PODATKOWEJ

Na wieczorze dyskusyjnym, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych, omawiano szczegółowo zasadnicze cechy nowej ordynacji podatkowej. Referat na ten temat wygłosił b. kierownik Ministerstwa Skarbu, prof. Tadeusz Grodyński. Referent podkreślił, że nowa ordynacja wprowadziła jednolitość postępowania stosunków do wszystkich podatków bezpośrednich, a nawet w pewnych wypadkach w stosunku do opłat stemplowych. Pozatem nowa ordynacja podatkowa sprecyzowała dokładnie szereg pojęć prawniczych, jak np. płatnik, pełnomocnik, księgi handlowe i t. p.

Szerokie ujęcie znalazły w nowej ordynacji podatkowej t. zw. księgi uproszczone. Mogą je używać rolnicy, przedstawiciele wolnych zawodów oraz drobni kupcy. Jedynie księgi handlowe stanowią dowód formalnie wiążący władzę wymiarową, we wszystkich innych przypadkach władzy przysługuje prawo swobodnej oceny dowodów. Gwarancje dla płatnika co do obrony jego praw znajdują swój wyraz przedewszystkiem w postępowaniu odwoławczem, gdzie płatnik jest zrównany z władzą pod względem prawnym.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.28, frank francuski 34.97, frank szwajcarski 171.40, funt szterling 26.22, marka niemiecka 201, szyling austrjacki 99,5, korona czeska 21.90.

Monety: Dolar złoty 8.91, rubel złoty 4.58,5..

Dewizy: Berlin 212.90, Belgja 123.92, Gdańsk 172.81, Holandja 358.18, Londyn 26.16, Nowy Jork 5.29, Nowy Jork (kabel) 5.29.25, Paryż 34.94, Praga 22.13, Szwajcarja 171.64, Sztokholm134.95, Włochy 45.33.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.35, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50, 4 proc. Poż Inwestycyjna 110, 5 proc. Poż. Konwersyjna 65,25, 6 proc. Poż. Dolarowa 63, 8 proc. Poż. Dillonowska 87.857, 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 68,77, 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52, 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59,5.

Akcje: Bank Polski 94.5, Lilpop 10.15, Starachowice 12.75, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 29, Modrzejów 3.90, Haberbusch 37.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 20.12. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standart. 700 gl. 14.50—15.00; II stand. 687 gl. 14.25—14.50; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19.50—20.00; pszenica jednolita 742 gl. 18.50—19.00; pszenica zbierana 731 gl. 17.50—18.00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14.50—15.00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13.50—14.50; III stand. 438 gl. 13.00—13.50; jęczmień browarny 693 gl. 20.00—21.50; jęczmień przemiałowy 678 672 gl. 17.50—18.00; jęczmień o wadze 649 gl. 16.00—16.50; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15.50—16.00: groch polny z work. 24.00—26.00; Wiktorja z work. 47.00—50.00; wyka 20.00—21.00; peluszka 20.50—21.50; seradela podw. czyszcz. 12.00—13.00; rzepak i rzepik zimowy 45.00—46.50; rzepak i rzepik letni 40.50—42.00; łubin nieb. 7.25—7.75; łubin żółty 8.50—9.50; koniczyna czerwona surowa 100.00—115.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125.00—140.00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85.00—110.00; koniczyna biała surowa 55.00—70.00: mak niebieski z workiem 43.00—46.00; ziemniaki fabryczne—; ziemniaki jadalne 3.00—3.25; mąka pszenna gat. I A —; gat. I B 31.00 — 33.00; I C 29.00 — 31.00; I D 27.00 —29.00; I E 25.00 — 27.00; gat. I A—; II B 23.00—25.00; II C—; II D 22.00—23.00; II E—; II F 21.00—22.00; II G 20.00—21.00; gat. III A 15.00—16.00; mąka żytnia I 55 proc. 23.00 — 24.00; mąka 0 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II gat. 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 17.00—18.00; mąka żytnia poślednia 14.50—15.00; otręby pszenne gr. stand. 11.00 — 11.50; pszen. średnie 10.00 — 10.50; otręby pszenne miałkie 10.00—10.50; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 16.25 — 16.75; rzepakowe 12.75

Alfred Jesionowski

Znajomi z odcinka

Byłem akurat w Warszawie, kiedy się w odcinku powieściowym „Wieczoru Warszawskiego" pojawił początek sensacyjnej powieści „Śmierć w Radjostacji". Nigdy odcinka powieściowego nie czytywałem i zawsze się dziwiłem ludziom, którzy potrafili przez trzy miesiące śledzić rozwój akcji jednej powieści, mało - dziwiłem, podziwiałem. Aż i mnie chwyciło. W sześciu dniach swego pobytu w Warszawie czekałem na godzinę wyjścia „Wieczoru", by czytać dalszy ciąg „Śmierci w Radjostacji" i zastanawiałem się zupełnie serjo, czyby nie zaabonować pisma. Jakoś nie miałem wiele czasu, bo inaczej — kto wie. — Wcale się nie wstydzę przyznać, że bardzo lubię przeczytać od czasu do czasu taką bujdę sensacyjną, byle była dobrze napisana. Chętnie chwytam zwierzenia Ojca Browna, które wymyślił Chesterton, i powieści kryminalne jakiegoś angielskiego pisarza, którego nazwiska nie pamiętam. (W każdym razie ani Wallace ani Conan Doyle). „Śmierć w Radjostacji" zainteresowała mnie od pierwszych stronnic, długi czas tylko te pierwsze stronnice znałem, toteż kiedy się ta powieść ukazała w wydaniu książkowem, odrazu zabrałem się do lektury. Powieść [1]) w polskiem wydaniu jest wolnym przekładem, tak grutownie przetransponowana na polskie stosunki, że odnosi się wrażenie, jakby się czytało zupełnie oryginalną rzecz polską. Nawet sobie wyobrazić nie można, jak wygląda oryginał angielski. Tak, świetnie się sprawiła „Wika" (czy nie pani Ciechanowiecka?).

Rzecz dzieje się w Radjostacji warszawskiej. Podczas nadania słuchowiska zostaje w tajemniczych okolicznościach zamordowany jeden z aktorów. Kto jest sprawcą? Autorowie skomponowali całą tę zagadkę znakomicie, tak, że do ostatniej chwili pozostajemy w niepewności co do osoby mordercy. Nietylko ta intryga sensacyjna jest zajmująca, ale i ujęcie życia i pracy w Radjostacji budzi żywe zainteresowanie. Uwieczniony został m. in. sympatyczny speaker rozgłośni warszawskiej p. Bocheński a i inne postaci powieść otrzymały fason wybitnie polski (wojskowy wicedyrektor). Książkę czyta się z dużą przyjemnością i z niesłabnącem zainteresowaniem.

Najnowsza powieść Moranda „France La Doulce" ukazywała się w tłumaczeniu polskiem jako dodatek powieściowy tygodniowy pod tytułem „Maks Kron kręci film" [2]). I tę powieść mamy obecnie przed sobą w wydaniu książkowem. Powieść z wielu względów warta przeczytania. Morand należy do przodujących pisarzy francuskich. Odznaczając się świetnem zmysłem obserwacyjnym i tem co znane jest jako esprit gaulois, posiada znakomite wyczucie epoki oraz świadomość odpowiedzialności pisarskiej.

Temat, jaki sobie obrał Morand dla swej ostatniej powieści, jest aktualny, bardzo aktualny — i nietylko we Francji. Polski czytelnik skonstatuje to od pierwszych kartek, ale westchnie z ulgą, że u nas chwała Bogu jeszcze nie jest tak źle. Czytelnik polski znajdzie w tej powieści wytłumaczenie na jedną z przyczyn dzisiejszego kryzysu moralnego i politycznego, jaki się obecnie tak jaskrawie we Francji przejawił. Jeśli najazd „cudzoziemców", ludzi różnych krajów a jednej wiary, w powieści Moranda został przejaskrawiony, to jednak nie tak bardzo jest daleki od prawdy. I tu nam Polakom jedno pytanie się ciśnie na usta: czemu Francuzi bez litości wypędzają tych, którzy im dali swą rzetelną pracę, energję, zdrowie, którzy im pomgli przy odbudowie zniszczonego kraju, przy uruchomieniu szeregu warsztatów — a trzy mają tę międzynarodową hołotę, te pijawki na żywem ciele swego państwa? Wiele innych jeszcze aktualnych i żywotnych zagadnień nasuwa ta niesamowita historja „Eterfilmu".

Morand nazwał swą powieść historją weksla. To się nazywa politesse française. A tu chodzi poprostu o to, że czterech żydów, wypędki z różnych krajów, zakłada bez pieniędzy wielką wytwórnię filmową, powierzając realizację patrjotycznego filmu hochstaplerowi o nazwisku identycznem z nazwiskiem sławnego reżysera filmowego — rujnuje dobrodusznego szlachcica bretońskiego — i zrujnowałoby bez skrupułów wielu innych jeszcze tuziemców, gdyby skandal nie był zaszedł za daleko. Ta część powieści Moranda jest najmniej przekonująca, bo Francuzi słynną przecież ze swego sprytu dla interesów, ze swej ostrożności w takich sprawach. Przy całej surowości dla bandy międzynarodowych wyzyskiwaczy i złośliwej ocenie emigrantów rosyjskich (zastępują oni teraz skolei popularnych w dawniejszych powieściach Polaków — tylko, że wtedy brakło uzasadnienia takiego stanowiska, podczas gdy dziś emigranci rosyjscy dają powód do takiego sądu o nich) nie szczędzi Morand także swych ziomków Ten świat polityków i ministrów jak z afery Stawisky'ego. Powieść Moranda daje nam klucz do zrozumienia tej smutnej historji, tej i wielu innych jeszcze dziwnych zjawisk życia polityczno - społecznego dzisiejszej Francji.

Bardzo dobrze się stało, że powieść przetłumaczono — daje ona dużo do myślenia, dużo do rozważania, pozwala wiele rzeczy zrozumieć. Powieść Moranda trzeba koniecznie przeczytać, tem bardziej, że przekład jest dobry.

[1]) V. Giełgud i Holt Marvel: Śmierć w Radjostacji „Rój" — Warszawa 1934, str. 272.

[2]) Paul Morand: Maks Kron kręci film. Str. 226, RÓJ — Warszawa 1934.

Co czytaliśmy w r. 1934?

Nowy reportaż z czytelni i wypożyczalni

Nowe informacje o poczytności poszczególnych książek i autorów. Tym razem z Poznania „Kurjer Poznański" przeprowadził kilka wywiadów w czytelniach poznańskich i oto — zebrane przez J. Skibę spostrzeżenia:

Najpierw czytelnie, z których korzysta inteligencja t. j. bibljoteka Raczyńskich i różne wypożyczalnie prywatne.

AUTORZY

Największem powodzeniem cieszą się tutaj — Munthe, Dąbrowska, Dołęga - Mostowicz. Choromański, Dell, Courths -Mahler, Glyn. Niejednokrotnie na książki tych autorów trzeba długo czekać. Tuż pozą wyżej wymienionymi idą: Morcinek „ Wiktor, Grzymała - Siedlecki, Ossendowski, Kossowski, Weysennhoff, Miłaszewska, Choynowski, Z. Nowakowski, Rusinek, Ostrowski, Boguszewska, Rodziewiczówna, Boyer, Vicki - Baum i Maxwell. Co do innych bardziej znanych autorów polskich i obcych, to stwierdzić trzeba, że cieszą się oni powodzeniem nierównomiernem. I tak, gdy w jednej bibliotece jakiś autor jest bardzo poczytny, w drugiej mało czytany, trudno więc ustalić tutaj kolejność poczytności.

Natomiast bardzo słabą poczytność ma poezja. W jednej zaledwie wypożyczalni jest specjalny „dział poezji", ale i to tylko dla honoru domu. Czasem weźmie do rąk tomik poezyj piękna pani, to znów młodzież szkolna, zmuszona do lektury utworów poetyckich, wreszcie... „kandydaci na poetów" — jak się dowcipnie wyraził jeden z bibljotekarzy.

Panie proszą najczęściej o nowości i „rzeczy słodkie", wyrażając przytem nieraz zastrzeżenia, aby powieść nie kończyła się, broń Boże śmiercią, ale ślubem, wszak to „do poduszki". Nie może być też w książce... przedmowy księdza (?!). Panowie biorą chętnie powieści kryminalne („dla odpoczynku!"), podróżnicze i wszelkie reportaże z Rosji sow., Niemiec i Włoch. Dzieła popularno-naukowe mają w nich gorliwych czytelników.

Młodzież akademicka szuka przeważnie książek, związanych ze studjami, nie omijając jednak działu beletrystyki. Uczniowie czytają poza lekturą, nakazaną przez władze szkolne, książki podróżnicze i o przygodach, entuzjazmując się temi ostatniemi.

TEMATY

Na czoło zagadnień interesujących czytelników wysuwają się popularne zagadnienia naukowe — tak np. książka „Walka nauki ze śmiercią" cieszy się wielką poczytnością — dalej: kwestja żydowska w Polsce, zagadnienia ustrojowe, zarówno u nas, jak i u naszych sąsiadów, wreszcie problem przyszłej wojny.

Naogół do bibljotek przychodzą czytelnicy juz z pewnym planem lektury, biorąc upatrzoną książkę. Są jednak i tacy, którzy zdają się na poradę i bibljotekarki, podając tylko interesujący ich temat.

Listy do redakcji

Zawodne źródło

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z ostatnich numerów „Il. Kur. Codz." niejaki pan Czachowski, reklamując plon konkursowy tego pisma, omawia i dawne literackie konkursy:

„Niezmiernie pouczający okazał się przedwojenny konkurs nowelistyczny „Tygodnika Ilustrowanego", którego lauretami, obok Józefa Weyssenhoffa, Tadeusza Micińskiego i Adama Grzymały - Siedleckiego, zostali przedtem nieznani a zapowiadający oryginalne talenty: Zofja Bassakówna, Jerzy Gąssowski i Zuzanna Rabska".

Gdybyż to jednak było można autora — pouczyć, że obowiązuje go przedewszystkiem prawda, a także oględność, zwłaszcza gdy w sprawozdaniu są nazwiska. Przyznano bowiem podówczas cztery nagrody, w następującym porządku:

Zofja Bassakówna,
Józef Weyssenhoff,
Zygmunt Bartkiewicz,
Tadeusz Miciński,

jak to ogłoszono, dosłownie, we wszystkich pismach polskich.

Czyli, że co pan Czachowski napisał, to napisał — „z głowy".

Zawodne jednak to źródło, gdyż i w dalszej treści artykułu pełno niedokładności, opuszczeń. Przytem, jakgdyby chodziło o zaznaczenie, że dopiero obecny konkurs krakowski stanowi nieznane dotąd w Polsce zjawisko, coś, jakby objawienie, które zamarłą twórczość wskrzesi i odrodzi.

Bo oto pan Czachowski tak pisze o wartości obfitego, ilościowo, plonu:

„Dowodzi to, że przeciętny poziom naszej kultury literackiej wygląda korzystnie. Objaw tem widoczniejszy, jeśli się zauważy, iż spotykane produkty grafomanji noszą wyraźne piętno dawniejszych wzorów literackich, czyli pochodzą zapewne od ludzi starszych. Natomiast utwory, których temat lub forma zdradzają młodsze pióra, przeważnie odpowiadają wymaganiom literackiej poprawności".

Ale gdyby p. Czachowski, nie ufając tak złudnym wrażeniom pamięci, zebrał, przy pomocy jakiegoś łatwego podręcznika literatury, ów dorobek dawniejszych literackich wzorów, a porównał jego wartość z poprawnością dzisiejszą, nie napisałby może — nonsensu.

Z poważaniem
Zygmunt Bartkiewicz

Brwinów, d. 21 grudnia.

Echa reportażu z Okrzei

Szanowny Panie Redaktorze!

W Dodatku Literackim A. B. C. Nr. 52, który wypadkowo wpadł mi dziś w ręce, jest wzmianka w artykule „O pewnym reportażu" p. Romualda Antoniego Ślepowron Pawłowskiego, że p. Chudek: „u p. Dmochowskiego w Burcu nie był, a tylko otrzymał b. lakoniczne zawiadomienie, że p. Dmochowski żadnych wiadomości udzielić mu nie może".

Przypuszczam, że Szanowny Autor, dający tak zasłużoną odprawę p. Chudkowi, został błędnie poinformowany co do treści mojej odpowiedzi p. Chudkowi, który pragnął być w Burcu, dla zebrania wiadomości o stanie posiadania ś. p. Józefa Sienkiewicza, zwiedzić „Włości Imci Pana Skrzetuskiego" i zebrać tradycje o Henryku Sienkiewiczu.

W odpowiedzi odpisałem odwrotnie, że nie posiadam danych co do stanu posiadania mego Dziadka Ciotecznego Józefa Sienkiewicza, kierując jednocześnie p. Chudka do dzieci wielkiego pisarza z podaniem dokładnych adresów; zawiadomiłem też, że od 19 października będę w domu, a to w celu oszczędzenia p. Chudkowi zbędnego przyjazdu, na wypadek mojej nieobecności.

Mam zaszczyt najuprzejmiej, w imię prawdy, prosić Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w Jego piśmie tych kilku słów i w celu właściwego oświetlenia stanowiska, zajętego przez p. Chudka do rodziny Sienkiewicza, a w niepłonnej nadziei, że prośbie mojej stanie się zadość pozostaję

z wysokiem szacunkiem
Stefan Dmochowski

Mówią... piszą...

Kulą w płot

W numerze wczorajszym daliśmy kilka próbek stylu z książki Cezarego Jellenty „Sosny otwockie". Warto jeszcze dodać, że pompatyczny autor napisał swój utwór jako pewnego rodzaju wyraz wdzięczności za gościnność, okazaną przez wysoki magistrat miasta Otwocka, który umożliwił p. Jellencie nietylko tak zwany dostęp do źródeł, ale i ukazanie się książki. Są więc słowa czci i hołdu dla p. Górzyńskiego, który w chwili oddania „Sosen" do druku, był burmistrzem Otwocka.

Tymczasem, w kilka dni po ukazaniu się książki, pan burmistrz został o osadzony w więzieniu i to właśnie za lekkomyślne szastanie groszem publicznym.

To się nazywa trafić papierową kulą w płot.

(j.).

Na ekranach

„Ucieczka przed ślubem"

(„Palace")

Nie mieliśmy bodaj dotychczas przyjemności zapoznać się z popularnym komikiem angielskim Bobby Hoves. Teraz oglądamy go w komedji, wyreżyserowanej zręcznie przez Walter Forda, a której treścią są perypetje bohatera, dowiadującego się niespodzianie, że jest lordem i dziedzicem wielkiej fortuny. Tak czarujący człowiek wpada oczywiście w oko innemu bogatemu starszemu panu, który postanowia... zostać jego teściem. Zabiera się do rzeczy fachowo, jak na wielkiego przemysłowca przystało, no i nasz biedny bohater, aby uniknąć ślubu, musi udawać chorobę umysłową, polegającą na tem, że delikwent dziecinnieje. Tu zaczynają się najkomiczniejsze perypetje, dość zresztą niewybrednego gatunku, przyczem komizm Bobby Hoves'a święci wielkie triumfy. Komizm to o typie raczej błazeńskim, ale efekt wesołości wywołuje niezawodnie.

Film zawiera kilka doskonałych gag'ów, dobrych sytuacyj, melodyjnych piosenek, granych przez wyborną orkiestrę, — ale ma też sporo wad z których bodaj największą jest zalew gadulstwa. Partnerki Haves'a, Pat Paterson i Jean Colin nie mają większego pola do popisu i przechodzą przez ekran bez wrażenia. Kopja i dźwięk bardzo szwankują.

Nadprogram, oprócz reportażu z Krakowa i groteski rysunkowej, wyświetlany jest skrót pięknego filmu Rasmussen'a p. t. „Navarana", o którym już pisaliśmy, a który z przyjemnością oglądałem po raz drugi.

A. R

„Zew Trombity"

Znany już z szeregu filmów, przeważnie krótkometrażowych, hr. Ireneusz Plater - Zyberk, zademonstrował zebranym gościom swą ostatnią pracę: pierwszy w Polsce film o t. zw. średnim metrażu, czyli dłuższy od widywanych u nas dodatków nadprogramowych, a krótszy od normalnego filmu pełnoprogramowego. „Zew Trombity" to reportaż o Huculszczyźnie, przyczem objaśnienia włożono w usta starego Hucuła, który w wędrówce poprzez Polskę do morza spotyka gromadę harcerzy i przy ognisku opowiada im o rodzinnej okolicy.

Huculszczyzna przez długi czas będzie niewyczerpanym tematem dla filmów krajoznawczych. Częściowo pokazana już w filmie „Przybłęda", potem kilka razy fragmentarycznie traktowana przez PAT-a, obecnie ukazuje się nam raz jeszcze w krasie swego krajobrazu i swoich zwyczajów ludowych.

Aczkolwiek i ten film nie wyczerpuje całego materjału, co byłoby chyba niewykonalne, to jednak znacznie pełniej od dotychczasowych, wprowadza nas w nastrój okolicy.

Przesuwają się przed okiem widza przepiękne krajobrazy, gdzie pióropusze chmur w dzikim pędzie przelatują ponad górami, gdzie przedziwne mgły pełzają, wśród pokrywających zbocza lasów, jakby parując z gotującej się w dole kipieli. A na tle gór uroczych żyje, pracuje, bawi się, modli, cieszy i smuci ten jedyny pod słońcem lud huculski, w całej krasie swej oryginalności zachowany przed niwelacją wielkomiejskiej cywilizacji.

Kilku operatorów z Vlassakiem na czele zasłużyło na najwyższe pochwały za wysoce artystyczne zdjęcia. Macura skomponował bardzo piękną ilustrację muzyczną, a piesni ludowe w wykonaniu teatru regjonalnego w Żabiem stanowiły prawdziwą ozdobę filmu. Świetnie sfotografowany trombista przejmującym głosem oryginalnego instrumentu rzucał nam zew nieodparty: „Przyjedźcie tu sami, podziwiać piękno Huculszczyzny!" —

Uwaga na marginesie: dlaczego przepisy polskie nie przewidują do tej pory żadnych zniżek podatkowych dla kin, grających polski film średniometrażowy. Duży film, zarówno jak króciutki dają kiniarzom ulgi, zachęcając do wynajmowania krajowej produkcji. Dlaczego tylko film o średniej długości, wymagający wiele pracy i dużych nakładów, ma być pozostawiony na łasce losu?

A. R.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wiedeńska Nagroda Literacka.** Nagroda Literacka im. Juljusza Reicha, podzielona została pomiędzy dramaturgów Roberta Lantza, Jadwigę Rossi oraz poetów Fryderyka Sachera i Herberta Strutza.

Teatr

— **Prapremjera sztuki Pirandella w Pradze.** Odbyła się wczoraj w Pradze prapremjera ostatniej sztuki Pirandella „Non si sa come". Na przedstawieniu byli obecni członkowie rządu i parlamentu, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Sztuka odniosła wielki sukces. Obecnemu na premjerze autorowi, publiczność zgotowała gorącą owację.

— **Pirandello w Hollywood.** Pirandello, który niedawno był obecny na pra-premjerze swojej sztuki p. t. „Niewiadomo jak", w Pradze Czeskiej, wyjeżdża w początkach przyszłego roku do Hollywood, gdzie będzie czuwał nad realizacją filmów, opartych na jego sztukach teatralnych. M. in. Pirandello zapowiada, że sam również obejmie rolę w filmie nakręconym według sztuki „6 postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

— **Konkurs na sztukę sceniczną.** Dla uczczenia 25-lecia śmierci Elizy Orzeszkowej, towarzystwo jej imienia w Grodnie ogłasza konkurs na sztukę sceniczną, będącą przeróbką jednej z powieści lub nowel zmarłej autorki. Pozatem do konkursu dopuszczone będą sztuki, których ideą przewodnią będzie jedno z podstawowych zagadnień poruszanych w dziełach Orzeszkowej. Pożądane jest również, ażeby terenem akcji sztuki była okolica nadniemeńska. Nagroda wynosi 300 zł. Termin konkursu 15 marca 1935 r. Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Towarzystwo im. E. Orzeszkowej w Grodnie, ul. Orzeszkowej 17. Nagrodzona sztuka będzie wystawiona na scenie Teatru Miejskiego w Grodnie, w dniu 18 maja 1935 r., podczas obchodu rocznicy zgonu Orzeszkowej.

— **Nowy typ biografji: biografja dokumentalna.** W Paryżu u Albina Michel ukazała się nowa biografja Wiktoryna Sardou, którego sztukę „Madame Sans-Gêne", gra obecnie „Teatr Aktora" w Warszawie. Sardou, mistrz techniki teatralnej, na długie jeszcze lata zostanie kopalnią sukcesów zarówno dla aktorów, jak i teatralnej kasy, najdłużej zaś chyba przechowa się w... operze, dzięki „Tosce". Ogłoszona ostatnio biografja, pióra Jerzego Mouly, p. t. „Papiery Wiktoryna Sardou", stanowi biografję dokumentalną, t. j. składającą się z odpowiednio dobranych samych tylko dokumentów, powiązanych krótkim tekstem komentarza.

Muzyka

— **Nowy festifal florencki.** Tegoroczny festival muzyczny we Florencji, połączony z drugim kongresem międzynarodowym muzyki będzie poświęcony muzyce operowej, oratoryjnej i symfonicznej. W zapowiedzianym programie festivalu zwraca uwagę cykl symfonij muzyki współczesnej, cykl koncertów brandenburskich Bacha, IX symfonja Beethovena pod dyrekcją Furtwänglera, oraz. również pod jego dyrekcją, „Pasja św. Mateusza" Bacha w Bazylice Najświętszej M. Panny we Florencji.

Festival rozpocznie się uroczystem przedstawieniem „Mojżesza" Rossini'ego, a zamknięty będzie przedstawieniem „Alcesty" Glucka w ogrodzie królewskim.

Plastyka

— **Wystawa prac ś. p. Antoniego Kamieńskiego.** W styczniu 1935 r. będzie urządzona w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych wystawa pośmiertna Antoniego Kamieńskiego. W związku z tem, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych prosi posiadaczy dzieł zmarłego artysty o łaskawe wypożyczenie ich na wystawę i zgłoszenie w tym celu do kancelarji Zachęty (tel. 6.09-51).

Różne

— **Listy Napoleona nabyte przez rząd francuski.** Jak już donosiliśmy, rząd francuski nabył na licytacji w Londynie, za cenę 1 125.000 fr. 315 listów Napoleona do Marji Ludwiki. Listy te, niezwykłej wagi historycznej, z wyjątkiem 5 lub 6, nie były dotychczas nigdzie opublikowane, ani nawet znane historykom. Pierwszy ze wspomnianych listów nosił datę 23 lutego 1810 i był wysłany z Rambouiller, — ostatni z datą 28 sierpnia 1814, wysłany był z wyspy Elby.

Listy stanowiły dotychczas własność spadkobierców cesarzowej. Zostaną one przekazane Bibljotece Narodowej w Paryżu, gdzie od początku przyszłego roku będą udostępnione dla publiczności.

— **Wydawnictwo Akademji Umiejętności po zniżonej cenie.** Polska Akademja Umiejętności, chcąc uprzystępnić swoje wydawnictwa szerokim kołom społeczeństwa, obniżyła znacznie ich ceny. Zamówienia nowego katalogu wydawnictw Akademji jak i zamówienia dzieł należy kierować bezpośrednio do Ekspedycji Wydawnictw Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków, Sławkowska 17. Przy zamówieniach wydawnictw należy wpłacić zgóry należytość, albo przekazem pocztowym, albo na konto PKO., Kraków, 407.300. Ceny zniżone obowiązują do dn. 21 stycznia 1935 r.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Aida" z Wermińską, Szabrańską, Gołębiowskim, Czaplickim, Wragą, Olchowym i baletami Cieplińskiego. Dyr. B. Wolfstal. Sobota, „Faust" z Nocą Walpurji z Fedyczkowską, Grudzińską, Sowilską, Ladisem, Mossakowskim, Wragą oraz Lodą Halamą na czele baletu. Dyr. B. Tyllia. Niedziela, 3.15 ppoł. ulubiona „Carmen". Godz. 8 wiecz. ciesząca się stałem powodzeniem „Iris".

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i miłość" Fryderyka Schillera z Solskim, Malicką, Goreczyńską, Węgierką i in. Dziś w piątek ważny abonament 1-D, jutro w sobotę 1-E, w niedzielę 1-F.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera z Węgrzynem, Buszyńskim, Wiercińskim, Samborskim i innymi. Dziś w piątek ważny abonament 1-A, jutro w sobotę 1-B, w niedzielę 1-C.

TEATR LETNI: Dziś ostatni raz „Kwiecista droga". Od jutra t. j. od soboty wznowienie komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna", z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś „Henryk IV" Pirandella z Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś premjera sztuki głośnego pisarza angielskiego Sommerset Maughama „Karolina" w tytułowej roli z Mieczysławą Ćwiklińską.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińska i Jaraczem w reżyserji Bendy. Wkońcu grudnia premjera komedji „Chicago".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Typ A" komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Strinberga „Ojciec" z A. Jasińską i Adwentowiczem. W dnie świąteczne, wtorek i środę o godz. 4-ej i 6-ej rapsod T. Konczyńskiego „Ksiądz Skorupka".

STARA BANDA: Dziś premjera nowej rewji „Banda w komplecie". Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15, w święta o godz. 6.15 i 8.15.

WIELKA REWJA: Dziś i codziennie rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś koncert symfoniczny. Solista: Ede Zathureczky (skrzypce), dyryguje Bierdiajew. W programie Koncert skrzypcowy Czajkowskiego, „Ekstaza" Skrjabina, „Anhelli" Rożyckiego i „Egmont" Beethovena. W niedzielę poranek poświęcony Czajkowskiemu. Dyryguje Wolfsthal. Solista B. Ginzburg (wiolonczela). W programie warjacje wiolonczelowe „Rococo".

S i M (Królewska 11): g. 18-a — kwartet p. Adamskiej, godz. 20-a — p. Zubowiczowa (śpiew). Wieczór walców i gawotów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa pośmiertna Władysława Skoczylasa.

ZACHĘTA: Salon doroczny 1934.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej

KINA

ADRIA: „Car szaleniec".
AS: „Buster Keaton, jako dobroczyńca ludzkości".
AKRON: „Bez honoru" i „Baby".
AMOR: „Pożar nad Wołgą" i „L 14 zatonęła".
ANTINEA: „Królowa Krystyna". „Precz z teściową".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca".
CAPITOL: „Czarna perła".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Noc na froncie" rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek mórz południowych".
CORSO: „Pieśniarz Warszawy" i rewja.
ERA: „Kobieta pod kontrolą" i „Taka słodka dziewczyna, jak Ty".
EUROPA: „Amok".
FAMA: „Viva Villa".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „Fatalna papierośnica".
GLORJA: „Groźne spotkanie".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy" i atrakcje.
LOS: „Kawalkada".
LUX: „Emma".
MEWA: „Królowa Krystyna", „Piękny jest świat".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Markiza Yorisaka" i dodatki.
MARS: „I cóż dalej, szary człowieku" oraz „Bunt w Szanghaju".
MAŁE COLOSSEUM: „I. F. 1. nie odpowiada".
MIEJSKIE: „Precz z kryzysem".
MUCHA: „Więzień z Kajenny" i „Jej królewska mość".
NIL: „Fedora" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Burza o brzasku" i „Na fali wspomnień".
OKO PRASKIE: „Pieśniarz Warszawy".
PALACE: „Ucieczka przed ślubem".
PAN: „Harold Lloyd w filmie Koci Pazur".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pod Twoją Obronę".
PETIT TRIANON: „Wielki gracz" i „Od wieczora do północy".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Zdobywcy", „Życie za złoto" i występy cyrkowe.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Dama od Maksyma" i rewja.
RAJ: „Droga olbrzymów" i dod.
RIALTO: „Pojedynek ze śmiercią".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni" i dodatki.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
ROXY: „Madame Dubarry" i „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Pani niechce dziecka" i „Barroud".
STAROMIEJSKIE: „Parada rezerwistów" i dodatki.
STELLA: „Księżna Arkadji".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
TON: „Markiza Yorisaka".
UCIECHA: „Wiosenna parada" i dod.
UNJA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Głos Pustyni".

LEON WYRWICZ

Znakomity komik polski Leon Wyrwicz przypomni się słuchaczom przez radjo w dniu 22-gim grudnia wesołemi monologami, które wygłosi w czasie koncertu muzyki lekkiej o godzinie 20.00.

Objęcie elektrowni przez zarządcę

Obniżenie ceny elektryczności

wskutek obniżki ceny węgla

Czy nastąpi ponowna obniżka ceny prądu?

Jak już o tem donieśliśmy wczoraj, Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie orzekł ustanowienie sekwestru całego majątku Sp. Akc. „Towarzystwo Elektryczności w Warszawie". Zarządcą tymczasowym mianowano inż. Alfonsa Kühna, b. ministra komunikacji i b. dyrektora Tramwajów Miejskich.

Wczoraj w godzinach popołudniowych inż. Alfons Kühn przybył do elektrowni w towarzystwie głównego radcy prawnego Zarządu Miejskiego, adw. St. Jezierskiego, oraz swego doradcy prawnego, adw. M. Kulczyckiego, i przedstawił pełnomocnictwo francuskiej spółki „Compagnie d'Electricité de Varsovie", inż. Opęchowskiemu, odpis postanowienia sądowego, opatrzony klauzulą wykonawczą.

Tem samem ustanowiony sekwestrator sądowy objął zarząd elektrowni. Inż. Opęchowski przyjął do wiadomości decyzję sądową i podpisał akt, zobowiązujący do czuwania nad majątkiem elektrowni, do czasu ukończenia spisu inwentarza majątku ruchomego elektrowni. Do przeprowadzenia tych prac, inż. Opęchowski pozoje na swem stanowisku. Pozostaje na stanowiskach cały personel elektrowni, oraz dyrektorzy — pp. Kobyliński i Borkowski.

Pierwszą czynnością sekwestratora sądowego była lustracja głównej kasy elekrowni. Począwszy od wczorajszego dnia, zgodnie z przepisami postępowania cywilnego, wszelkie dochody z elektrowni, po potrąceniu kosztów zarządu, będą składane do depozytu sądowego.

Polecono również sprawdzenie stanu gotówki na rachunkach bankowych.

Sekwestrator w drodze urzędowej zawiadomił banki, współpracujące z elektrownią, o objęciu urzędowania. Odtąd wszelkie pisma i rachunki za prąd będą wystawiane w imieniu sekwestru sądowego.

Pogłoski o obniżce ceny prądu nie są uzasadnione, gdyż sekwestr nie ma prawa nic postanawiać wbrew ustawie. Jedynie obniżka ceny węgla może posłużyć za podstawę do starań o zwołanie komisji rozjemczej, któraby przedstawiły wytyczne do obniżki ceny prądu. Komisja mogłaby jednak uczynić to na zlecenie Ministra Przemysłu i Handlu.

Pełnomocnicy Francuskiego Towarzystwa Elektryczności zapowiadają wniesienie zażalenia na sekwestr do Sądu Apelacyjnego. Zażalenie to nie wstrzymuje wykonania decyzji o sekwestrze. Ważniejsze decyzje sekwestratora sądowego odłożone będą do ostatecznego uprawomocnienia się decyzji o sekwestrze.

* * *

Dnia 25 b. m. ukaże się kolejny numer „Wiadomości Statystycznych", który będzie zawierał tablicę cen hurtowych, a więc również węgla. Tablica ta wykaże ostatnią obniżkę ceny węgla, dokonaną na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jak wiadomo, obniżka ta wynosi dla węgla opałowego 12 proc. Zgodnie z uprawnieniami, nadanemi elektrowniom, przez b. Ministerstwo Robót Publicznych, cena prądu uzależniona jest od ceny węgla w wysokości 25, 50, albo 100 proc. (dla elektrowni warszawskiej w wysokości 50 proc.). W tydzien od daty ogłoszenia ceny węgla przez Główny Urząd Statystyczny, musi być obniżona cena prądu, a więc od 1 stycznia i będzie zastosowana za pełny okres obrachunkowy po dniu ogłoszenia.

O ile chodzi o Warszawę, obniżka będzie liczona już od 25 b. m. i będzie wynosiła około 6 proc. Cena prądu w Warszawie zależy bowiem nietylko od ceny węgla, ale również w 25 proc. od wahań kosztów robocizny i wahań ceny złota. Ponieważ wskaźnik płac nie wykazuje dużych odchyleń, nie należy przypuszczać, aby czynnik ten zaważył w dużym stopniu na cenie prądu.

Wobec przypadającego w dn. 25 b. m. święta, najbliższy numer „Wiadomości Statystycznych" z datą 25 b. m. ukaże się zapewne w dn. 24 b. m.

Komunikacja samochodowa na Saskiej Kępie

Starania Tow. Przyjaciół Saskiej Kępy, Gocławka i Kamionka w sprawie uruchomienia stałej miejskiej komunikacji autobusowej, będą prawdopodobnie wkrótce zrealizowane, albowiem największe przeszkody, polegające na konieczności ułożenia nawierzchni, są już prawie usunięte, gdyż większość odpowiednich robót jest już wykonana.

Obecnie pozostaje tylko zabrukowanie ul. Paryskiej i Wersalskiej, co jest przewidziane w preliminarzu budżetowym miasta na rok przyszły i ma być wykonane na wiosnę.

W ten sposób Saska Kępa uzyskałaby komunikację autobusową latem 1935 roku. Narazie jest ona obsługiwana przez powiatowe autobusy.

Sprawy przedświąteczne

O czem nie wszyscy wiedzą...

Ślady ożywienia, jakie daje się zauważyć w handlu spożywczym przed świętami często wykorzystują nieuczciwi sprzedawcy, pozbywając się starych, lub nawet zepsutych produktów.

Toteż od kilku dni odbywa się wzmożona kontrola artykułów żywnościowych, mających większy zbyt na święta. Kontrola objęła nietylko śródmieście, ale również gęściej zaludnione przedmieścia i przeprowadzana jest zarówno na targowiskach, jak i w sklepach.

Specjalna uwaga zwrócona jest na wędliny spowodu ostatnich zachorowań na trychinozę. Do Zakładu wpływają liczne zapytania dotyczące fałszowania artykułów spożywczych; szczególnie silne obawy wyrażane są w odniesieniu do szynki.

Równoległą akcję, zmierzającą do podniesienia stanu czystości miejsc sprzedaży prowadzą starostwa stołeczne.

* * *

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, wszystkie restauracje i jadłodajnie będą zamknięte w dzień wigilijny, począwszy od g. 6 pp. i przez pierwszy dzień świąt. Otwarcie ich nastąpi w drugi dzień świąt, tak jak w niedzielę.

Teatry i kina w okresie świąt będą czynne normalnie. Przedstawienia zawieszone będą jedynie w dzień wigilijny, t. j. poniedziałek.

* * *

Ilość choinek, dostarczonych do Warszawy zmniejszyła się, w stosunku do lat ubiegłych, prawdopodobnie na skutek strat, jakie ponieśli w latach poprzednich sprzedawcy, którzy dostarczyli nadmiernej ilości choinek. Publiczność wstrzymuje się z ich zakupem, licząc się ze spadkiem cen przed samemi świętami. Nierozsprzedane choinki będą wykorzystane przez dział ogrodniczy zarządu miejskiego, jak zwykle na pokrycie roślin zimujących na skwerach i w ogrodach miejskich.

* * *

Wieczór sylwestrowy, według odwiecznych tradycyj, spędza się przy butelce i zabawie. Toteż wszelkie lokale rozrywkowe i restauracje mają prawo do przedłużenia godzin otwarcia, żeby zadowolić podochoconych gości. Podania w tej sprawie należy kierować indywidualnie do właściwych starostw grodzkich. Nawet te lokale, którym dano prawo całonocnego otwarcia na rok zgóry, muszą wypełnić powyższe formalności, ponieważ... rok 1934 kończy się o godz. 24-ej. Restauracje pierwszej kategorji będą mogły być otwarte do 7-ej rano, drugiej kategorji do 5-ej.

* * *

W uzupełnieniu podawanych przez nas wiadomości o okresie świętowania różnych instytucyj, komunikujemy, że kasy PKO nieczynne będą dnia 25 i 26 b. m. W poniedziałek, 24 b. m., kasy czynne będą tylko do godz. 11-ej.

„Ksiądz Skorupka"

rapsod bohaterski w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny wystawia wspaniały rapsod bohaterski Tadeusza Konczyńskiego p. t. „Ksiądz Skorupka". Autor „Marji Leszczyńskiej" i „Emilji Plater", które święciły niezwykłe triumfy na scenie Teatru Narodowego i w Teatrze Wielkim dał w nowem swem dziele wstrząsającą wizję historyczną z roku 1920.

Pierwsze przedstawienia „Księdza Skorupki" dane będą w pierwszy i drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godz. 4 i 6 popołudniu. Koniec spektaklu o godz. 8-mej. W dnie powszednie sztuka będzie grana od 6 do 8 w.

Bilety w cenie od 55 groszy do 3 zł. 30 gr. można wcześniej nabywać bez dopłaty w kasie Teatru Kameralnego (Senatorska 29 — tel. 21-387) i w Kasie Teatralnej Orbisu A(leja Jerozolimska 33 — tel. 99-199).

Jedenaście „cmentarzysk" taksówek

Od dłuższego już czasu Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych notuje liczne fakty sprzedaży wozów przez swych członków i nabywania przez nich wzamian dorożek konnych, które nie są obciążone prawie żadnemi podatkami i których utrzymanie jest znacznie tańsze. Jednocześnie z tem idzie w parze masowa wyprzedaż taksówek, na których reparację właściciele nie mają funduszów, gdyż wobec spadku obrotów nie pokrywają one obecnie nawet wydatków eksploatacyjnych.

Taksówkę w średnim stanie można już nabyć za 200 zł., a na szmelc są one sprzedawane po 50 — 60 zł.

Wskutek tego istnieje obecnie w Warszawie jedenaście powszechnie znanych „cmentarzysk" taksówek: przy ul. Skierniewickiej 36, Leszno 53, Nr. 52, Nr. 60 i Nr. 80, Okopowej 33, Ciepłej 7 i Grzybowskiej Nr. 39, Nr. 45, Nr. 47 i Nr. 67. Leży na nich obecnie przeszło 1000 wozów różnych marek. Największe są „cmentarzyska" przy ul. Skierniewickiej 36 i Grzybowskiej 47.

Przekazanie miastu 12 szaletów

Spór pomiędzy gminą miasta Warszawy a Towarzystwem Szaletów Publicznych, trwający od dość dawna został ostatecznie zlikwidowany. Na podstawie umowy, Towarzystwo miało dzierżawić szalety miejskie do roku 1965. Wobec niedotrzymania warunków gmina wystąpiła o przekazanie jej prawa własności do budynków. Ostatnio zapadł wyrok w tej sprawie w Sądzie Apelacyjnym.

Komornik dziewiątego rewiru, p. Byliński, w celu wykonania wyroku, przeprowadził formalności związane z przekazaniem miastu 12-tu szaletów, znajdujących się na placach Warszawy.

Zarząd i administrację tych budynków objął Zakład Oczyszczania Miasta.

Dodać należy, że na podstawie zgody koncesjonarjusza, „Cociété, Anonyme des Chalets Municipaux" będzie otrzymywać od gminy warszawskiej tytułem odszkodowania po 5.000 zł. rocznie, aż do wygaśnięcia terminu umowy, który przypada na rok 1965, a więc w przeciągu 30 lat.

Wypadki i kradzieże

STARCIE TRAMWAJU Z WOZEM

W Al. Zielenieckiej, wprost Al. Waszyngtona, nastąpiło starcie tramwaju linji „M" z wozem. Powożący rolnik, 63-letni Antoni Grużewski, (wieś Liw., pow. Węgrowski), spadł z wozu, doznając złamania żebra i poranienia głowy. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. — Wóz został rozbity.

STARCIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ

Na ul. Czerniakowskiej róg 29 Listopada, nastąpiło starcie samochodu prywatnego z dorożką konną. Dorożkarz, 63-letni Kazimierz Łukjanow, (Czerniakowska 110), spadł na bruk, został ogólnie potłuczony, szczególnie głowy i klatki piersiowej. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

WYPADKI KOLEJOWE

Na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej, dostał się pod pociąg 21-letni Jan Szelingwajn, przy matce, (Burakowska 11). Doznał on zmiażdżenia lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Ducha.

— Na stacji w Brwinowie, został potrącony przez pociąg 68-letni Szapsia Buchner, (Ogrodowa 63), muzykant. Starzec doznał złamania lewej ręki, poranienia okolicy lewego oka, oraz został ogólnie potłuczony. Buchnera w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

49-letni Franciszek Majchrzak, robotnik, (Czerniakowska 52), otruł się kwasem solnym.

— 25-letnia Wanda Kościelska, przy mężu, (Skrzetelska 13), napiła się esencji octowej. — Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło Majchrzaka do szpitala.

RADJO

Piątek, dnia 21 grudnia.

15.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Max Reger: Trio smyczkowe a-moll op. 71. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 IV-ty Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" — w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 18.45 „W stolicy Szachów" (pog. kraj.). 19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.20 D. c. muzyki lekkiej z W. Kaw. „Gastronomja". 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Karol Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: — Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Recytacje poezyj religijnych. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Sobota, dn. 22 grudnia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muz. (pł.). 7.15 Dzien. poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej Grossmanowej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Po jednej piosence — (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania — (pł.). 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja pana Sknery". 17.00 Pieśni japońskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 17.20 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego. 17.50 ‚Trochę piękna — czyli stół i okno" Odczyt. 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Zygmunt Stojowski: Sonata G-dur, op. 13 na skrzypce i fort. (Tr. z Wilna). 18.45 Reportaż z Sowietów. 19.00 Piosenki angielskich revellersów — (pł.). 19.20 „Głębokie" — odczyt. (Tr. z Wilna). 19.30 Utwory Aleksandra Zarzyckiego i Władysława Żeleńskiego — (pł.). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. (Tr. z Krakowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Lewis Sinclair i powieść amerykańska" — szkic literacki. (Tr. ze Lwowa). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Rozwiązanie zagadki muzycznej nadanej w dn. 8.XII i przyznanie nagród. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Oaza". 23.35 Muzyka salonowa — (pł.). 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Niedziela, dn. 23 grudnia

9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Muzyka poranna (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. Symfonja Czajkowskiego. W przerwie około godz. 13.00—13.15: pogadanka „W poleskich zaściankach". 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Podsłuchana gawęda hodowlana rolników wielkopolskich" — (Tr. z Poznania). 15.15 Utwory na gitarę hawajską (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Ludowe scenki (pł.). 15.45 „Uporządkowanie długów posiadaczy drobnych gospodarstw wiejskich" — odczyt. 16.00 „Wiatr w oczy" — frag. z pow. M. Dąbrowskiej. 16.20 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego — (Tr. z Krakowa). 16.45 Transmisja Choinki Polskiego Radja dla biednych dzieci. 17.00 Pieśni ludu kaszubskiego — (Tr. z Poznania). 17.30 Drobne utwory w wyk. Eriki Morini — (pł.). 17.50 „Życie zaczyna się po czterdziestce". 18.00 Popularne i ulubione utwory. 18.45 „Młodzież galicyjska w dobie popowstaniowej". 19.00 „Kriton" Platona (z Jaraczem). 19.45 Odczyt. progr. na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert orkiestry Symf. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Zajęcie dla przyjaciół". 22.30 Muzyka taneczna i salonowa z rest. hotelu „Bristol". 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z rest. hotelu „Bristol".

Zmarli

Śp. Leon Piotr Wasilewski, emeryt PKP, l. 67, w Warszawie; śp. Wiktor Ierin, emeryt PKP, l. 79, w Warszawie; śp. Euzebiusz Trojanowski, b. rejent, l. 76, w Warszawie; śp. Stanisław Kobylecki, inż. - technolog, l. 73, w Warszawie; śp. Helena Marja z Kornów Pogorzelska, l. 66, w Warszawie; śp. Elżbieta z Hałaniewiczów Łazowska, wdowa, l. 53, w Warszawie; śp. Marja z Kunów Karnkowska, l. 25, w Warszawie; śp. Fryderyk Kosk - Wasiljewicz, art. - rzeźbiarz, l. 47, w Krakowie; śp. Teofil Leon Suchcicki, dr. med., l. 60, w Warszawie; b. p. Emma Z Cohnów Eisenowa, wdowa, l. 64, w Warszawie.

Architektura wszechświata

Co nowego na niebie?

„Przed czterdziestu laty umiano określić jedynie wymiary i wielkości systemu słonecznego", mówi Jean Perrin we wstępie do dzieła prof. M. Coudere zatytułowanego „Architektura wszechświata". I rzeczywiście, gdybyśmy chcieli przedstawić plastycznie zasób wiedzy w dziedzinie astronomji w roku 1900, to powiedzielibyśmy poprostu: — zasób wiedzy ówczesnej tak się ma do dzisiejszego, jak stosunek powierzchni jednego metra kwadratowego do powierzchni kuli ziemskiej. Z każdym dniem wiadomości nasze o szlakach gwiezdnych powiększają się i rozjaśniają. W obserwatorjach wre praca całemi nocami, a dzisiejsze ulepszenia techniczne pozwalają „zbliżyć się" do ciał niebieskich o dziesiątki miljonów kilometrów. W roku 1900 zasięg wzroku ludzkiego uzbrojonego w przyrządy astronomiczne wynosił 50.000 lat świetlnych, dziś dzięki teleskopowi ustawionemu w Ameryce na górze Wilsona, którego potężna soczewka o średnicy 2 i pół metra skupia światła przestworza możemy sięgnąć w przestrzeń 140 miljonów lat świetlnych.

Rok świetlny

Ażeby zdać sobie sprawę z tego czem jest rok świetlny, musimy przeprowadzić następujące obliczenie. Rok świetlny jest to droga, którą przebywa światło w przeciągu 360 dni z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę t. j. jak obliczono 9 tryljonów i 450 miljardów kilometrów. Ponieważ teleskop amerykański zbliża o 140 miljonów lat świetlnych, pomnożywszy wynik otrzymany powyżej przez tą liczbę otrzymamy ilość kilometrów, które oko nasze „przebywa" dzięki udoskonaleniom technicznym.

Jest to jednak niewielka przestrzeń w stosunku do rozmiarów wszechświata, którego obszar dzisiejsi uczeni obliczają na 100 miljardów lat świetlnych, dodając przytem, że we wszechświecie istnieje 90 miljardów tryljonów słońc podobnych do naszego.

Powyższe wiadomości znajdujemy w tygodniku francuskim „Voila", który stara się nakreślić szkic badań nad temi fantastycznemi bezmiarami.

Czy wszechświat się rozszerza?

Astronomja dzisiejsza, czyniąc olbrzymie postępy, ustępuje do pewnego stopnia miejsca nowej nauce, która zresztą jest jej odłamem i nazywa się — Astrofizyka.

Mówiąc językiem codziennym, astronomja zajmuje się badaniem zagadnień mechaniki niebios t. j. położeniem gwiazd wobec siebie i ich ruchem w przestworzach, jak również statystyką gwiezdną. Służy ona do obliczeń położenia gwiazd względem ziemi i ma bezpośredni związek z kwestją zmian jakie zachodzą we wnętrzu globu.

Astrofizyka przedewszystkiem interesuje uczonych i można zaryzykować twierdzenie, że większa część dzisiejszych wynalazków w dziedzinie fizyki, powstała dzięki badaniom astrofizycznym. Należy zwrócić uwagę na to, że gwiazdy dają nam tak wysokie ciśnienie, temperaturę, tak różnorodne procesy chemiczne i takie połączenia cząsteczkowe, jakich nie możemy otrzymać zapomocą zwykłych doświadczeń. Dzięki temu zdołano przeprowadzić szereg badań, które wzbogaciły niezmiernie zasoby naszej wiedzy.

W czasie uroczystości stulecia Towarzystwa Brytyjskiego popierania badań naukowych, które odbyły się w roku 1931 w Londynie, sześciu uczonych głośnych w całym świecie naukowym, rozważało zagadnienie ekspansji wszechświata. Punktem wyjściowym dla dyskusji była kwestja mgławic niebieskich, które badane zapomocą spektroskopu wykazują przesunięcie się smug w kierunku barwy czerwonej tem wyrazistsze im większa jest odległość. To przesunięcie uznano za wynik szybkości gwiazd, który można określić w następujący sposób: „tak jak siła dźwięku zależna jest od odległości jego źródła, taksamo szybkość przedmiotu świetlnego w ruchu zmienia długość fali źródeł światła".

Opierając się na tem możemy stwierdzić, że mgławice świetlne oddalają się od naszego systemu słonecznego z olbrzymią szybkością 20.000 kilometrów na sekundę.

Stąd to powstają teorje o niebezpieczeństwach, zagrażających nam ze strony ciał niebieskich w rodzaju opinji, że słońce wygaśnie stosunkowo prędko i t. p.

Dwaj słynni astronomowie francuscy badając tę kwestję doszli jednak do pocieszających wyników. Oto co mówi o tej sprawie profesor Esclangon.

„Pomimo tylu badań naukowych nad zagadnieniem ekspansji wszechświata nie należy zbytnio przejmować się zmianami, jakie zachodzą w przestworzach. Rzeczywiście mogłyby one dać się nam we znaki, ale przecież opinja co do tej kwestji nie jest zgodna. Istnieją hipotezy i teorje, równie wiarygodne, jak i powyższa, które mogą w każdej chwili stać się pewnikiem, a wtedy obalą wszystkie dotychczasowe nasze koncepcje. Olbrzymie przestrzenie, określane przez nas zapomocą miljardów lat świetlnych mogą przybrać inne oblicze z chwilą jakiegoś odkrycia, będącego dotąd tajemnicą fizyki.

Czyż tylko szybkość wpływa na przesunięcia smug spektralnych? Istnieją i inne składające się na to czynniki. A zresztą przecież szybkość nie jest stała we wszystkich częściach wszechświata. Promieniowanie w przestrzeni ulega bezwątpienia procesom wchłaniania, które może poważnie wpłynąć na obserwację zjawisk. W dodatku, czy możemy stwierdzić napewno, że w tych miejscach, oddalonych od nas o miljardy lat świetlnych materja i energja przybierają te formy, do których przyzwyczailiśmy się na ziemi? Nie wolno nam wygłaszać praw fizycznych z tej dziedziny ze zbytnią pewnością, bo pamiętajmy o tem, iż jutro mogą się one zmienić. Któż może powiedzieć, że jednostki miary są niewzruszalne, że promieniowanie świetlne nie jest zależne od czasu, o nawet, że siła grawitacji jest niezmienna jeżeli spojrzymy na to wszystko z punktu widzenia tylu tryljonów lat? Życie ludzkie jest krótkim przebłyskiem w stosunku do bytów gwiazdowych, jest chwilą ginącą w ogromie wieków, w czasie której oczom wiedzy ludzkiej ukazać się może zaledwie drobna cząsteczka zmian w przestworzach".

Żyjemy na „młodej" planecie

Rzeczywiście ziemia nasza jest drobnym pyłkiem, w tym bezmiarze krążącym, którego wiek zdaje się być śmiesznie mały. Profesor M. Conderc tak mniejwięcej mówi o „starości" naszego globu:

— Na podstawie praw termodynamicznych można stwierdzić, że wiek ziemi wynosi około 50 miljonów lat. Ale badanja warstw gruntu, gdzie znajdujemy szczątki zwierząt i roślin doprowadzają nas do wniosku, że okres ten musimy ocenić mniejwięcej na 500 miljonów lat.

Bardziej dokładna jest metoda oparta na analizie minerałów radjoaktywnych. Wiadomo, że uranium przechodząc przez cały szereg przemian, przekształca się w ołów. Mówi się, że atomy uranium rozpadają się, wydzielając ołów, helium i energję (promienie gamma). Nie jesteśmy w stanie wpłynąć na przebieg tego procesu: w przeciągu jednego roku z ogólnej liczby 6 miljardów 400 miljonów atomów jeden ulega zniszczeniu

Wiemy, że jedna tonna uranium daje w przeciągu roku 1 miligram ołowiu. Toteż helium, albo ołów, powstałe z kryształów uranium, znajdujemy w ilościach proporcjonalnych do okresu, w którym pojawiły się złoża uranium. Każdy więc minerał radjoaktywny jest dla nas sprawdzianem czasu. Według nauki 1 gram uranium wytwarza gram ołowiu po upływie 7 miljardów 400 miljonów lat. A więc stosunek ilości ołowiu do uranium w minerałach radjoaktywnych pomnożony przez 7.400 miljonów lat określi nam wiek rudy.

Istnieje zresztą cały szereg metod określania wieku ziemi, jak np. obliczenie warstw ziemi, wreszcie metoda Jeffreys'a, która pozwala orzec okres istnienia planet, należących do systemu słonecznego, a więc i ziemi.

Orbity planet, mające kształt elipsy, stają się coraz bardziej koliste. Powodem tego zjawiska może być jedynie tarcie, jakie powstaje w ośrodkach gazowych, które musiały wypełniać system słoneczny pierwotnie. Obliczywszy okres znikania gazów i zaokrąglania się orbit, dochodzi się do wniosku, że wiek ziemi wynosi około 2 miljardów 500 miljonów lat.

A zatem człowiek musiał się pojawić przed 300.000 lat i należy przypuszczać, że ma przed sobą możność zamieszkiwania globu ziemskiego jeszcze w przeciągu 2 miljardów lat.

Możnaby wyprowadzić stąd wniosek, że ludzkość rozpoczyna dopiero swoje bytowanie.

„Naukowe" zabobony

Wierzenia i przesądy egiptologów

Słynna historja grobowca Tutankhamena stworzyła wiele legend na temat przekleństw, rzucanych rzekomo przez bogów egipskich na śmiałków, którzy zakłócają spokój starożytnych grobowców.

Zmarły niedawno egiptolog angielski prof. Wallis Budge w pozostawionych pamiętnikach zajmuje się szeroko tą kwestją. Zdanie jego powinno być dla wszystkich miarodajne, jeśli się zważy, że stary uczony pracował nad mumjami przeszło 50 lat. Otóż Budge twierdzi:

„Najlepszem zaprzeczeniem legendy jest — moja osoba! Gdyby była w tem wszystkiem jakaś prawda, to ja pierwszy odczułbym na sobie skutki owego przekleństwa, gdyż przecież wygrzebywałem setki mumij we wszystkich zakątkach świata, a były pomiędzy niemi także liczne mumje egipskie. Czyż ludzie wchodzący w kontak z mumjami nie muszą umierać jak wszyscy inni? Corocznie miljony osób przychodzą oglądać mumje w muzeach. Wiele z nich umiera wkrótce potem, niektórzy nawet zginęli śmiercią tragiczną, lecz czy okoliczność ta upoważnia nas do kojarzenia tych zdarzeń z mumjami?"

Mimo tej trzeźwej opinji, stary profesor był bardzo przesądny. Za swój talizman uważał dużego czarnego kota, z którym nie rozstawał się nawet w czasie prac w muzeum brytyjskiem. Mimo tego wielkiego przywiązania do kota, właściciel jego sam dobrze nie wiedział skąd się to zwierzę wzięło. Spirytyści twierdzili, że to napewno jakiś bożek egipski, który opiekuje się badaczem. Kota spotkał Budge niegdyś w muzeum i tak mu się podobał, że postanowił się nim zaopiekować. Zadziwiające było też przywiązanie zwierzęcia do swego opiekuna. Gdy uczony rano przystępował do pracy, kot siadał opodal na jakiejś wysokiej gablocie i przyglądał się przez cały dzień uważnie zajęciom swego pana, dopiero wieczorem opuszczał razem z opiekunem pracownię i na noc znikał gdzieś, żeby o świcie znowu znaleźć się na posterunku.

Budge wstydził się trochę swojej kociej przyjaźni i tłumaczył zawsze, że trzyma Mike tylko dla walki z myszami, ale w postępowaniu uczonego można było zauważyć coś więcej, niż prosty utylitaryzm. W czasie każdej podróży zapytywał listownie o zdrowie swego wychowanka, ale nikt nie mógł mu na to odpowiedzieć, bo kot nazajutrz po wyjeździe uczonego znikał tak, że nie widziało go oko ludzkie.

Tajemniczy Mike zdechł parę lat temu, a uczony kazał go sobie wypchać i postawić w pokoju sypialnym; może wierzył, że nawet w tej formie będzie roztaczał nad nim opiekę.

Najsławniejszy fechmistrz Węgier

zmarł niedawno w Budapeszcie

W tych dniach zmarł na Węgrzech niejaki Geza Kanitz jedna z najpopularniejszych osobistości monarchji św. Stefana. Sławę swoją zawdzięczał Kanitz dwunastu pojedynkom, w których brał udział, nie odnosząc żadnych poważniejszych obrażeń. Sukcesy swoje zawdzięczał współczesny Wołodyjowski zarówno nieprzeciętnym umiejętnościom szermierczym jak i niepospolitej sile. Pozatem Kanitz miał wybitne zamiłowanie do pojedynków i jeśli nie był stroną, to przynajmniej chciał być sekundantem. Wielką ilość odbytych pojedynków tłumaczy się jednak nietylko wojowniczością Kanitza, ale i zwyczajami Węgrów, wśród których ciągle jeszcze panuje moda pojedynków, choć duelanci nieraz karani są za walkę długotrwałym aresztem.

Kanitz z zawodu był kupcem, ale interesami swojemi zajmował się bardzo niewiele. O karjerze słynnego zabijaki kursują niezliczone anegdotki. I tak naprzykład kiedyś w Debreczynie uznał, że dwaj młodzi ludzie zbyt natrętnie przyglądają się pewnej damie, a jej towarzysz nie reaguje na to. Wtedy, przedstawiwszy się uprzednio młodej parze, podszedł do natrętów i zażądał od nich wizytówek, a gdy ich nie otrzymał, chwycił obu za kołnierze i zaczął bić ich o sobie głowami. Skutkiem były dwa pojedynki, wygrane oczywiście przez Kanitza. Ostatni swój pojedynek wygrał Kanitz, już jako stary 60-letni człowiek.

Maść przeciw tężcowi wynalazł prof. A. Besredka

Wiekopomnie zasłużony na polu walki z tyfusem, dr. A. Besredka, profesor Instytutu Pasteura znowu zapisał swe imię w Złotej Księdze bojowników z chorobą. Tym razem udało mu się spreparować środek, zabijający zarazki tężca.

Tężce jest chorobą tem straszliwszą, że sprowadzić ją może choćby najmniejsza rana. Wystarczy zadrapać się narzędziem, które miało styczność z ziemią (zwłaszcza nawożoną), aby w pięćdziesięciu wypadkach na sto dostały się do krwi zarazki tej strasznej choroby.

Maść dr. Besredki paraliżuje nietylko bakcyl tężca, ale usuwa także możliwość i innych zakażeń przyranych.

Pobór

W piątek, 21 bm., w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w obrębie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwanie od Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

J. B. Priestley

BOHATER

11)

Zatroskany tarł podbródek dłonią.

— Nie troszczcie się o mnie, towarzyszu, — szeptał z wdzięcznością Kibworth. — Zostawcie to mnie. Im mniej będziecie o mnie wiedzieli, tem lepiej.

— Dobrze, ale trzeba uważać. To nie jest, wiecie, zwykła fabryka. Trzeba być szczególnie ostrożnym, nie palić zapałek.

— Wiem, możecie na mnie liczyć.

I odszedł na palcach. Charlie zrobił kilka kroków za nim, by się przekonać, gdzie się ukryje. Doszli tak do korytarza, który prowadził do wielkiego zbiornika. Kibworth zatrzymał się, obejrzał ściany i biegnące po nich druty i mruknął:

— Zdaje się, że przewody nie są całkiem w porządku.

Chciał przez to pokazać, że zna się na tem jako elektrotechnik.

Ale Charlie odpowiedział niedbale:

— Wszystko tu jest w porządku.

— A teraz odejdźcie, towarzyszu, i zapomnijcie, żeście mnie tu widzieli.

Charlie usłuchał. Podszedł wolnym krokiem do wejściowej kraty, zamienił kilka słów ze starym Hindsem, drzemiącym w drewnianej budce. Przez kilka minut czuł się bardziej trzeźwo.

Jednak drugi atak senności był gorszy, od pierwszego. Nogi mu zaciążyły, w uszach szumiało. Musiał przysiąść. W rogu stała pusta skrzynka, na której siedząc zwykle spożywał kolację. Było jeszcze za wcześnie na jedzenie, ale nie mógł się doczekać — usiadł. Głowa opadła mu zwolna wtył i oparła się dość wygodnie o zagłębienie między dwiema ścianami, oczy zamknęły się, usta otworzyły. Zasnął...

Niewiadomo, czy obudził go łoskot, czy też woń spalenizny. W każdym razie, te dwa wrażenia dosięgły go z zewnętrznego świata. Przez mgnienie sekundy zamienił się w słuch i węch; potem zerwał się i puścił korytarzem. Korytarz pełen był gęstego dymu. Jakiś kształt ludzki przemknął koło niego, coś niezrozumiale krzycząc i zniknął. Oszołomiony, odurzony słaniał się pośród dymu z palącego się drzewa. Chwycił siekierę. Lewy rękaw marynarki zaczął mu się tlić. Chciał krzyczeć, ale zakrztusił się tylko dymem, a oczy zaszły mu łzami. Oślepły usiłował coś zrobić z lewym rękawem. Czuł w ręce ukłucia miljona palących igieł. Szarpnął niezgrabnie za rękaw i siekiera, którą dotąd trzymał, wyśliznęła mu się z ręki, uderzając go w nogę.

Wszystko to stało się w ciągu kilku sekund...

Rozdział drugi

PRASA

1.

Harold Wentworth Kinney, znany wszystkim czytelnikom „Trybuny Codziennej" i „Niedzielnego Kurjera" jako Hal Kinney, siedział w przedziale pierwszej klasy w popołudniowym pociągu pośpiesznym, odchodzącym z dworca St. Pancras w Londynie. Ogarniał go niepokój prawie lubieżny w swym ogromie, olbrzymi, wszechobejmujący niepokój fizyczny i duchowy. Był to częściowo wynik niestrawności po obfitym obiedzie dobrze zakropionym (głupie zapomnienie! — nie wziął z sobą dwuwęglanu sodu). Częściowo zaś pochodziło to ze stałej niemal skłonności Kinneya do niepokoju. Ale teraz miał w dodatku szczególne powody, które rozpatrywał w ponurym nastroju.

Przedewszystkiem ta przykra rozmowa dziś rano z Shuckleworthem, redaktorem naczelnym „Trybuny". Nie podobał mu się taki sposób wysyłania go na prowincję, żeby się rozejrzeć, co się da zrobić z tej sprawy Stoneleya. Nie był przecież reporterem, poszukiwaczem nowinek, specjalistą od wywiadów, ani nawet specjalnym korespondentem, chociaż przez wszystkie te szczeble w swoim czasie przechodził. Był Halem Kinneyem, znakomitym publicystą, z którego ludzkie podejście do każdego tematu i świetne pióro uczyniły jedną z najwybitniejszych osobistości w świecie dziennikarskim.

Hal Kinney jasno zdawał sobie sprawę z tego, że jest osobą o wiele ważniejszą w redakcji „Trybuny" od redaktora naczelnego, Shuckleworth'a. Redaktorzy naczelni są dziś ci, jutro inni, a publiczność mało się temi zmianami interesuje. Gdyby się Shuckleworth usunął od jutra — żaden z czytelników „Trybuny" i „Kurjera" nie zauważyłby tego nawet, ale zato gdyby „Kurjer Niedzielny" zaczął się ukazywać bez tygodniowego artykułu Kinneya („Następny świetny artykuł w przyszłym tygodniu" tak zapowiadano go stale), gdyby jego podpis zniknął z łamów „Trybuny", podniósłby się wielki gwałt, jak to zresztą zdarzyło się w zeszłym roku, gdy był chory. Sam wydawca płacił im takie same pensje, a znał Kinneya lepiej i cenił bardziej od Shuckleworth'a.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa. Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.?? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA